PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 4 WRZEŚNIA 1946 ROKU Nr. 244 (435)

Na Konferencji Paryskiej

Dziś debata generalna

w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej

Londyn (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej Konferencji Paryskiej wystąpił delegat Jugosławii, który przedstawił jugosłowiański punkt widzenia na projekt traktatu z Włochami oraz odpowiedział na wystąpienie delegata włoskiego Bonomiego.

W przemówieniu swym delegat Jugosławii stwierdził, iż **oświadczenie Bonomiego nacechowane było nutą ekspansji, której nie powstydziłby się żaden faszysta.** Ton jego agresywnego przemówienia świadczył o tym, iż **Włochy nie kierują się „ani dobrymi intencjami, ani dobrą wolą" i dążą do osiągnięcia takich granic, jakie będą dla nich korzystne, nie biorąc pod uwagę interesów państw sąsiadujących ani momentów etnograficznych.** Zdaniem delegata Jugosławii przytoczone przez Bonomiego dane co do liczebności Słowian w Istrii są albo przestarzałe albo fałszywe.

Co się tyczy stanowiska Jugosławii wobec projektu traktatu pokojowego z Włochami, to rząd jugosłowiański zdecydował zastosować się do postanowień Rady Ministrów spraw zagranicznych, jakkolwiek linia graniczna proponowana przez czynniki francuskie, przyjęta w toku obrad Rady Ministrów 4-ch Mocarstw, wywołała sprzeciw wśród opinii publicznej w Jugosławii.

Posiedzenie komisji zostało odroczone do dnia dzisiejszego, kiedy to ma się odbyć debata generalna w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej.

Dymisja Bevina?

Londyn (PAP). Dziennik konserwatywny „Evening News" zaprzecza dzisiaj informacjom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie bliskiej dymisji brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina. Dziennik oświadcza, że nie ma o tym mowy, jako że Bevin z pewnością nie zamierza opuszczać swego stanowiska przed uregulowaniem losów Palestyny i problemu Bliskiego Wschodu. Dziennik dodaje jednak, że Bevin nie pragnąłby pozostawać na stanowisku ministra spraw zagranicznych więcej niż 9 miesięcy, a najwyżej rok. Lekarze uznali, że stan zdrowia ministra Bevina nie pozwoliłby mu na wykonywanie tak wyczerpujących funkcji w dłuższym okresie czasu.

Jugosławia nie może dopuścić

do naruszania swych granic przez samoloty amerykańskie

Odpowiedź na notę Stanów Zjednoczonych

Belgrad (PAP). W Belgradzie opublikowano treść noty jugosłowiańskiej, wręczonej w piątek w Waszyngtonie, w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie strącenia samolotów amerykańskich.

Nota przypomina poprzednie wystąpienia Jugosławii w związku ze stałymi przelotami samolotów amerykańskich nad jej terytorium. Mówiąc o wypadkach 9 i 19 sierpnia nota stwierdza, **iż samoloty USA przekroczyły granicę Jugosławii 70 względnie 50 kilometrów w głąb kraju.** Nie można mówić o złej pogodzie w tych dniach, albowiem widoczność była wyjątkowo dobra.

Jakkolwiek rząd jugosłowiański ubolewa nad wypadkami śmierci, nie może jednak przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności za zajście, które może łatwo nastąpić na granicy, strzeżonej przez stojącą na straży suwerenności państwa armię.

Rząd jugosłowiański zapytuje Stany Zjednoczone, jakie kroki podjęły celem niedopuszczenia w przyszłości do przelotów nad terytorium Jugosławii? Złożenie zapewnienia w tej sprawie jest konieczne, albowiem w dalszym ciągu notuje się fakty naruszenia granicy przez lotnictwo amerykańskie.

Marszałek Tito wydał rozkaz, zabraniający otwierania ognia na samoloty w nadziei, iż rząd Stanów Zjednoczonych podejmie odpowiednie kroki, celem niedopuszczenia do podobnych wypadków.

Nota stwierdza, iż rozmyślne naruszenie terytorium Jugosławii, szczególnie przez samoloty wojskowe, nie będzie dłużej tolerowane i domaga się wydania przez władze amerykańskie odpowiednich zleceń podwładnym im załogom samolotów.

W zakończeniu nota podkreśla, iż wypadki tego rodzaju szkodzą dobrym stosunkom między Stanami Zjednoczonymi a Jugosławią.

Pruski junkier na greckim tronie

„Humanite" o cynicznym oszustwie plebiscytowym w Grecji

PARYŻ (PAP). Dziennik „Front National" pisze: „Plebiscyt otwiera drzwi zdradzieckiej monarchii" zaś oficjalny organ komunistyczny „Humanite" podaje: **„Plebiscyt odbył się pod terrorem i oparty był na cynicznym oszustwie".** Król grecki Jerzy jest — jego zdaniem — **typem oficera pruskiego.**

Dziennik socjalistyczny „Populaire" publikuje wywiad z prof. Svolosem, przewodniczącym greckiej partii socjalistycznej, który nazywa plebiscyt „oszustwem" i dodaje: „Nie ma wątpliwości co do tego, że **wyniki nie są odbiciem rzeczywistej opinii narodu greckiego.** Wszyscy wiedzą, że plebiscyt przeprowadzony w warunkach niewłaściwych, nie wzbudza w nikim zaufania".

Przygotowania do wyborów w Rumunii

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, iż rząd rumuński przystąpił do **przygotowywania powszechnych wyborów, które odbędą się 10 listopada. Po raz pierwszy w historii Rumunii w głosowaniu wezmą udział kobiety.** W ciągu 2 tygodni opracowane zostaną listy wyborców.

Dobry początek

Na innym miejscu ogłaszamy komunikat Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej Nr. 3. Pierwszych kilkadziesiąt rodzin uzyskało mieszkania.

Komu dała mieszkania Komisja Nadzwyczajna? Na liście widzimy robotników Szajblera, Poznańskiego, Weigta, firmy Hirszberg i Wilczyński, Elektrowni, profesorów Uniwersytetu i Politechniki Łódzkiej, kierownika szkoły powszechnej.

Wszyscy wymienieni na liście są to ludzie pracy, ludzie, którzy oddawali swe siły służbie państwu i społeczeństwu. Mimo to, że pracowali dla państwa, mimo, że należeli do ludzi twórczych, do tych, którymi stoi Polska Demokratyczna, mieszkań we właściwym tego słowa znaczeniu nie posiadali, gnieździli się na poddaszach, w suterynach.

Było to dla nich, jak i dla wielu innych ludzi pracy, którzy w podobnych znajdują się warunkach, krzywdą tym większą, że jak wiadomo różni spekulanci i szabrownicy, osobnicy, którzy żerują na niedoli ludzkiej, na biedzie naszego kraju, panoszyli się i rozpierali w wielopokojowych mieszkaniach.

Ta ich krzywda zostaje obecnie wyrównana.

Wyrównano krzywdę kilkudziesięciu ludzi pracy.

To nie wiele. Ale to jest początek.

Pokrzywdzonych jest jeszcze tysiące.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa pokazała, że działa sumiennie i sprawiedliwie. Ale i z tego sobie trzeba zdawać sprawę, że bez pomocy całego pracującego społeczeństwa nie potrafi wyrównać nawet największych krzywd, dać mieszkania najbardziej upośledzonym. Partie robotnicze, Związki Zawodowe, Rady Zakładowe, każdy uczciwy człowiek pracy powinien dopomóc Komisji Nadzwyczajnej w jej trudnej, żmudnej, ale wielkiej pracy. Tylko wspólnym wysiłkiem podołamy zadaniu, damy mieszkania paru tysiącom najbardziej pokrzywdzonych.

Ambicją członków naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, powinno być — i tego wymaga od nich Partia, aby w akcji mieszkaniowej dowiedli praktycznie, że potrafią ofiarnie pracować dla ludu.

Zrobiony został dobry początek. Pracujmy wszyscy tak, aby gdy praca dobiegnie końca każdy uczciwy człowiek pracy powiedział: to było sprawiedliwie zrobione.

EDWARD UZDAŃSKI

Nieudana próba Ameryki

wtrącania się w stosunki handlowe szwedzko-radzieckie

Moskwa. Agencja TASS podała do wiadomości treść komunikatu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, dotyczącego **noty amerykańskiej w sprawie rokowań handlowych szwedzko-radzieckich.**

W komunikacie powiedziano, iż rząd Stanów Zjednoczonych przesłał rządowi radzieckiemu notę, w której występuje przeciwko zawieraniu umów dwustronnych, motywując takie stanowisko przekonaniem, iż **umowa między Szwecją a ZSRR będzie „niedogodna" dla obu stron, i stara się wykazać ujemne punkty projektu umowy.** Rząd radziecki wyraża wielkie zdumienie z powodu otrzymania podobnej noty i wyraża przekonanie, iż interpretowanie przez rząd amerykański planowanej umowy może być pojęte jako próba ingerencji do spraw wewnętrznych państw suwerennych. Rząd ZSRR przypomina jednocześnie, że Stany Zjednoczone same zawarły niedawno kilka umów dwustronnych.

Jednocześnie donoszą, iż **rząd szwedzki stanął na podobnym stanowisku, przy czym radio szwedzkie podało, iż Szwecja odrzuca możliwość jakiejkolwiek dyskusji z czynnikami amerykańskimi w sprawie rokowań handlowych radziecko-szwedzkich.**

Prasa szwedzka donosi, iż w przyszłym tygodniu powróci do Moskwy szwedzka misja handlowa, celem kontynuowania rokowań i wyraża najgłębsze oburzenie z powodu noty amerykańskiej.

O dobre imię kupca polskiego

Pod tym tytułem nadesłała nam wczoraj swój komunikat Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi. Oczywiście, jest rzeczą bardzo dobrą, że Izba Przemysłowo-Handlowa zwołuje specjalne posiedzenia, na których wygłaszane są referaty o „zagadnieniach etyki zawodowej kupców". Jest rzeczą bardzo dobrą, że po wysłuchaniu referatu zgromadzeni uchwalili „powołać Komisję Etyki Zawodowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, celem czuwania nad dobrymi obyczajami w kupiectwie".

Tylko trzeba było by ustalić, co w Polsce Demokratycznej, w Polsce Ludowej zwiemy dobrymi obyczajami w kupiectwie.

Czy należy do „dobrych obyczajów w kupiectwie" powiedzmy organizacja „strajku zakupów" przez kartel hurtowników owocowo-warzywniczych (o czym piszemy obszernie na innym miejscu) w związku z wprowadzeniem giełdy owocowo-warzywniczej? Czy zmniejszenie zysków idących w setki procent do ram mniej więcej normalnych zysków może być powodem do organizacji sabotażu zaopatrzenia ludności pracującej Łodzi w warzywa? Czy tego rodzaju postępowanie panów hurtowników owocowo-warzywniczych należy też do „dobrych obyczajów w kupiectwie" czy też nie? Jakie kroki zamierza poczynić Komisja Etyki Zawodowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej, aby wyjaśnić hurtownikom owocowo-warzywniczym, że tego rodzaju postępowanie nie licuje ani z dobrymi obyczajami w kupiectwie, ani z dobrym imieniem kupca polskiego.

Przyznajemy, może mało jesteśmy zapoznani ze statutem etycznym kupiectwa, ale według nas na dobre imię zasługiwać może tylko ten kupiec, który sprawnie, rzetelnie, tanio, a więc z minimalnym zyskiem obsługuje spożywców.

E. UZDAŃSKI

Kara śmierci dla Amona Goetha

Kraków. W ostatnim dniu procesu Amona Goetha prokurator Siewierski zażądał kary śmierci dla tego okrutnego mordercy Polaków i Żydów.

Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Morderca Jugosłowian gen. Kleist będzie sądzony w Belgradzie

Londyn (obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, iż były marszałek niemiecki von Kleist zostanie wydany Jugosławii jako zbrodniarz wojenny i postawiony przed Trybunałem Wojennym w Belgradzie.

Sąd prezydenta Roosevelta o palących zagadnieniach międzynarodowych

Pułk. Elliot Roosevelt ogłasza wspomnienia swego ojca

NOWY JORK (PAP). Syn zmarłego prezydenta Roosevelta, Elliot Roosevelt, opublikował w prasie amerykańskiej cykl artykułów, w których podaje stanowisko swego ojca wobec szeregu międzynarodowych zagadnień, wyrażone na konferencjach z udziałem Churchilla. Prezydent Roosevelt oświadczył — podaje jego syn w opublikowanych przemówieniach — że Wielka Czwórka będzie odpowiedzialna za utrzymanie pokoju na świecie z chwilą osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Wielkie mocarstwa wezmą na siebie zadanie podniesienia stopy życiowej, poprawienia warunków zdrowotnych i zapewnienia oświaty w krajach kolonialnych i mandatarnych.

Krajom tym należy zapewnić niepodległość z chwilą, kiedy Narody Zjednoczone uznają, że są dojrzałe do pełnej samodzielności.

Roosevelt wyraził opinię, iż Francja winna otrzymać z powrotem swoje kolonie z chwilą spełnienia pewnych zobowiązań.

Prezydent starał się przekonać Churchilla, iż Stany Zjednoczone nie przystąpiły do wojny celem ratowania „archaicznego imperium".

Prezydent wyraźnie podkreślił, iż Stany Zjednoczone nie zamierzają stać na straży wpływów brytyjskich w Azji i w Europie.

Spór między de Gaulle'm a generałem Giraud ocenił prezydent jako niedopuszczalny.

O de Gaulle prezydent mawiał, że człowiekowi temu najmniej ufa.

Elliot Roosevelt podaje w końcu, że kiedy ojciec jego zaproponował sułtanowi Marokka udział Ameryki w zużytkowaniu i rozwoju naturalnych bogactw kolonii, Churchill poczerwieniał i zaczął gryźć nerwowo cygaro.

Tow. Osóbka - Morawski i tow. Wiesław - Gomułka pracują przy usuwaniu gruzów w Warszawie

Warszawa (PAP). Z dniem dzisiejszym **członkowie** Koła Związku Zawodowego **Pracowników** Prezydium Rady Ministrów w liczbie około 600 osób, stanęli do ofiarnej pracy przy rozgruzowywaniu Warszawy. Wczoraj jako członkowie Koła spełnili swój obowiązek premier Osóbka-Morawski i wicepremier Gomułka. Ze szpadlami w ręku dołączyli się do grupy pracującej przy usuwaniu gruzów z ulicy Podwale przy Placu Zamkowym. Przy tej okazji prezes Koła Związku Zawodowego Pracowników Prezydium Rady Ministrów, mgr. Bernard Filipowicz wręczył premierowi i wicepremierowi zaświadczenie, stwierdzające spełnienie obowiązku obywatelskiego przy odgruzowywaniu Warszawy w dniu 3 września 1946 r.

Prokuratorzy żądają kary śmierci dla dziewięciu głównych członków bandy Groźnego

W siódmym dniu procesu członków bandy „Groźnego" Okręgowy Sąd Wojskowy w Łodzi zamknął przewód sądowy, po czym ze strony oskarżenia przemówienia wygłosili prokuratorzy Hubert i Łapiński.

Prok. mjr. Hubert dokładnie zobrazował przebieg zbrodniczego działania bandy „Groźnego", mianującej się organizacją „Niepodległość". Wskazał on na fakt, że od pierwszej chwili stałym motywem czynności bandy było przestępstwo. Zaczynała ona od niedorzecznych projektów zamordowania pilota i kradzieży samolotu, w którym niektórzy oskarżeni zamierzali uciec do Londynu, a skończyli na ławie oskarżonych, gdzie **członkowie jej sądzeni będą za 9 ujawnionych morderstw i kilkanaście napadów na posterunki M. O., urzędy gminne, majątki państwowe oraz na osoby prywatne.** W dalszym ciągu prokurator Hubert wskazał, że zbrodniczej i niedorzecznej ideologii, chęć łatwego zysku była jedną z zasadniczych przyczyn działania bandy. Prokurator podkreślił, że banda była jednostką dobrze zorganizowaną i zdyscyplinowaną, dlatego też **za dokonane przez nią zbrodnie odpowiadają wszyscy oskarżeni. Wszyscy członkowie bandy brali udział w jej zbrodniczej działalności, różne były tylko ich funkcje.**

Następnie prokurator mjr. Łapiński zażądał kary śmierci dla Budy, Tuszyńskiego, Kaźmierczaka, Kamińskiego, Cieślaka, Bilskiego, Gadka Franciszka, Gadka Mariana i dla Stępień Marii.

Prokurtor zażądał poza tym kary dożywotniego więzienia dla Janiczaka i Krawczyka — a dla pozostałych oskarżonych kary od 5 do 10 lat więzienia.

Kto otrzymał mieszkania

Dziś odbywa się wsiedlanie pierwszej partii robotników

Dziś dnia 4 września w ramach akcji mieszkaniowej nastąpią pierwsze akty wsiedlenia.

W pierwszym rzucie otrzymują mieszkania następujące osoby:

Jordan Bolesław, robotnik fabryki Weigt, otrzymuje dwa pokoje z używalnością kuchni przy ul. Daszyńskiego 40 m. 5.

Kucharski Alfons, robotnik fabryki Weigt, otrzymuje również dwa pokoje z używalnością kuchni przy ul. Daszyńskiego 40 m. 5. Dotychczas Kucharski wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, zajmował tak mały pokoik, że nie było gdzie łóżek postawić.

Rutkowski Marian (Scheibler) otrzymuje jeden pokój przy ul. Złotej 10 m. 37. Rutkowski i żona jego, robotnica tejże fabryki, nieposiadali mieszkania, tak, że każde z nich pomimo, że już rok są po ślubie, mieszkało osobno przy swych rodzicach, w bardzo ciasnych mieszkaniach (6 osób w jednej izbie).

Miatkowska Antonina (Poznański) otrzymuje jeden pokój z używalnością kuchni przy ul. Legionów 6 m. 13. Miatkowska „mieszkała" do tej pory w wilgotnej norze, w której nawet drzwi nie było.

Surmański Eugeniusz (Poznański) otrzymuje jeden pokój z używalnością kuchni przy ul. Legionów 6 m. 13. Rodzina Surmańskiego mieszkała dotąd w pokoju, w którym gnieździło się sześcioro osób.

Mikołajczyk Władysław (Scheibler i Grohman) otrzymuje 2 pokoje z kuchnią przy ul. Narutowicza 24 m. 10. Rodzina składająca się z 5 osób mieszkała dotąd kątem.

Ignaczak Jan (Scheibler) otrzymuje 3 pokoje z używalnością kuchni przy ul. Narutowicza 24 m. 10.

Łapot (Scheibler) otrzymuje 1 pokój z kuchnią przy ul. Płockiej 48 m. 2. Ob. Łapot wrócił niedawno z Niemiec i mieszkał kątem. **Dzieci pozostawały u obcych.**

Kusiak Ewa (Scheibler) otrzymuje 2 pokoje z kuchnią przy ul. Narutowicza 103 m. 9. Ob. Kusiak wraz z 4-ma członkami rodziny zajmowała mieszkanie o powierzchni 2,5x5 m.

Jakubowski Franciszek (Scheibler) otrzymuje 2 pokoje z kuchnią przy ul. Narutowicza 9 m. 10.

Biekonis Wacław (Scheibler) otrzymuje 1 pokój. Ob. Biekonis zamieszkiwał dotąd w wilgotnej norze.

Janiec Apolonia (Scheibler) otrzymuje 1 pokój. Zamieszkiwała dotąd w wilgotnej suterynie.

Szymański Stanisław (Scheibler) otrzymuje 2 pokoje z kuchnią przy ulicy Andrzeja 9 m. 10.

Krawczyk Stanisław (majster ślusarski u Poznańskiego) otrzymuje dwa pokoje z kuchnią przy ul. Piotrkowskiej 19 m. 2. Dziecko Krawczyka zostało w starym mieszkaniu pogryzione przez szczury, dom grozi zawaleniem.

Mark Michał (75-procentowy inwalida wojenny) otrzymuje 1 pokój z używalnością kuchni i mebli przy ul. Piotrkowskiej 17 m. 4.

Wiśniewski Feliks, profesor Uniwersytetu Łódzkiego otrzymuje 3 pokoje z kuchnią przy ul. Al. I Maja 12 m. 9.

Korewa Witold, asystent Politechniki Łódzkiej otrzymuje dwa pokoje z używalnością kuchni przy ul. 11 Listopada 75 m. 5.

Oska Edmund, profesor Politechniki Łódzkiej otrzymuje 3 pokoje z używalnością kuchni przy ul. 11 Listopada 75 m. 5.

Sylwestrzak Henryk, pracownik Elektrowni otrzymuje 1 pokój z kuchnią przy ul. Orlej 11 m. 10.

Ob. Przybylski, kierownik szkoły powszechnej otrzymuje 1 pokój z używalnością kuchni przy ul. Przejazd 30 m. 10

Jaznach Stanisława (Scheibler) otrzymuje 1 pokój z kuchnią przy ulicy Nowomiejskiej 11 m. 7b. Dotychczas mieszkała na poddaszu, sufit oberwany, dwoje dzieci.

Fortuna Stanisława (Poznański) otrzymuje 2 pokoje z używalnością kuchni przy ul. Daszyńskiego 40 m. 15.

Papurzyńska Maria (Poznański) otrzymuje 1 pokój z używalnością kuchni przy ul. Daszyńskiego 40 m. 15.

Filipiak Feliks (Scheibler) otrzymuje 3 pokoje z kuchnią przy ulicy Gdańskiej nr. 101. Rodzina, w skład której wchodziło 5 osób pracujących, zajmowała dotychczas 1 pokój.

Krasiński Stanisław (Przędzalnia „Księży Młyn") otrzymuje 1 pokój z kuchnią. Rodzina, składająca się z 5 osób, w tym jedno maleńkie dziecko, zajmowała dotychczas 1 wilgotny pokoik.

Feliniak Józef (Scheibler) otrzymuje 2 pokoje z kuchnią przy ul. Radwańskiej 19 m. 4.

* * *

Pałacyk przy ul. Bednarskiej 15 do tej pory zajęty był przez 3 pracujących lokatorów.

Pałacyk zostaje przekazany mieszczącej się opodal fabryce „Czesanka", która już od roku zabiega o przydzielenie pałacyku na żłobek dla dzieci robotniczych. „Czesanka" zatrudnia 1600 robotników, z czego 1000 kobiet.

Lokatorzy zostaja wsiedleni do innych mieszkań.

* * *

W związku z licznymi zapytaniami N. K. M. wyjaśnia, że tylko ci obywatele będą traktowani jako rzemieślnicy, którzy mogą się wykazać dowodem rejestracyjnym, wydanym przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi i świadectwem przemysłowym.

* * *

Ostrzega się raz jeszcze ogół obywateli, że do kontroli mieszkań upoważnieni są jedynie kontrolerzy, zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia, podpisane przez N. K. M. Na zaświadczeniach widnieje pieczęć okrągła O.K.Z.Z. lub N.K.M.

W wypadku kontroli ma właściciel mieszkania prawo wylegitymować kontrolera.

Spółdzielczość walczy z monopolem kartelu hurtowników owocowo - warzywniczych

Jedną z podwalin ustroju Polski powojennej jest zniesienie karteli przemysłowych i monopoli prywatnych. Klasa robotnicza i masy pracujące są dumne, że ta narośl pasożytnicza, która od lat żerowała na naszym organiźmie przestała w Polsce Ludowej istnieć.

Niestety nie wszystko jest jeszcze w zupełnym porządku. Monopol wyparty z dziedziny przemysłu jest jeszcze dość silny w dziedzinie handlu, a szczególnie w handlu hurtowym. Przykład tego widzimy ostatnio na tle utworzenia giełdy owocowo-warzywnej.

Jak zarabiali hurtownicy?

Do niedawna producenci warzyw i owoców, chłopi i ogrodnicy przeważnie z powiatów kutnowskiego, łęczyckiego, łódzkiego, łowickiego przyjeżdżając do Łodzi wydani byli na łup grupy hurtowników, składającej się z kilku firm. Sprzedając- towar w różnych punktach miasta nie orientowali się producenci w cenach rynkowych i oddawali bardzo często wytwory swej pracy, prawie za bezcen, ulegając namowom i straszakom hurtowników.

W ten sposób wykupywali oni warzywa i owoce po prawie dowolnych cenach, a następnie w sprzedaży dyktowali ceny detalistom.

Nie jest żadną przesadą, gdy stwierdzimy, że średni zysk tych firm przy obrotach od 2 do 3 milionów zł miesięcznie wynosił przeciętnie około 30 proc., dochodząc w poszczególnych wypadkach do 200 i 300 procent.

W wyniku opanowania handlu owocowo-warzywniczego przez zgraną paczkę hurtowników był z jednej strony bezlitośnie wyzyskiwany producent z drugiej strony zdzierano siódmą skórę z konsumenta, a dziesiątki milionów zł tonęły co miesiąc w bezdennych kieszeniach korsarzy handlowych.

Giełda towarowa

Utworzenie giełdy towarowej przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Łagiewnickiej kładzie kres panowaniu karteli w tej branży.

Od kilku dni wszystkie wozy dostarczające owoce i warzywa do miasta kierowane są przez milicję na teren Centralnego Targowiska gdzie obroty handlowe odbywają się pod kontrolą specjalnych urzędników. Ceny rynkowe publikować się będzie na olbrzymiej tablicy dostępnej dla wszystkich. Z jednej strony hurtownicy nie będą mogli więcej korzystać z nieświadomości poszczególnych producentów z drugiej strony wobec ujawnienia cen zakupu będą kupcy musieli ograniczyć swoje zyski do dopuszczalnej w handlu hurtowym godziwej marży.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ujawnienie zazdrośnie do tej pory strzeżonych tajemnic handlu hurtowego wyjdzie na korzyść i producenta i konsumenta.

Strajk hurtowników

I wszystko byłoby dobrze gdyby ...hurtownicy nie postanowili sabotować doniosłej inicjatywy państwa. Hurtownicy zmówili się i po prostu zastrajkowali. Z dziesięciu wielkich firm w dniu wczorajszym i onegdajszym na targowisku nie zjawiła się żadna. Hurtownicy liczyli na to, że chłopi z pełnymi wozami wrócą do domu a w Łodzi zabraknie warzyw. Dla przeprowadzenia tego nikczemnego planu firmy hurtowe zaopatrzyły się w owoce wysyłając na prowincję samochody i wozy a z warzyw w ogóle zrezygnowały.

Ten strajk hurtowników jest właśnie przyczyną przejściowego niedostatecznego zaopatrzenia sklepów prywatnych w warzywa w ciągu ostatnich kilku dni.

Wchodząc do hurtowni „Zawadzki, Świercz i Syn" na Zielonym Rynku pytamy dlaczego nie ma w hurtowni warzyw. Na zapytanie otrzymujemy bardzo mętną odpowiedź, a w końcu przyparci do muru proponują mi właściciele firmy udać się na Centralne Targowisko — tam podobno można kupić warzywa — mówią mi z ironią.

Jeszcze „dowcipniejszą" odpowiedź otrzymujemy w firmie należącej do pp. „Bargielewskiego i Kościanka". My sprzedajemy tylko owoce, warzyw u nas nie ma". Na zapytanie dlaczego na szyldzie uwidoczniona jest „sprzedaż owoców i warzyw" słyszymy rewelacyjną odpowiedź. „To tylko tak sobie, dla porządku, ale my sprzedajemy tylko owoce".

Sprawa jest więc jasna i oczywista. Grupa niesumiennych hurtowników obawiając się że zamiast milionów będzie zarabiała „tylko" setki tysięcy złotych miesięcznie postanowiła wygłodzić Łódź.

Rozbić kartel pasożytniczy

Oczywiście rączki pp. hurtowników są nieco za krótkie na to. Jakby nie było żyjemy w roku pańskim 1946 i sztuczki sprzed 1939 r. — nie udadzą się.

Do akcji wystąpiła przede wszystkim spółdzielczość. Wszystkie nadwyżki towarowe u chłopów i ogrodników zostały w dniu wczorajszym wykupione przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców i Spółdzielnię Ogrodniczą. Część zakupionego towaru poszła do sklepów spółdzielczych, reszta (kapusta, pomidory i ogórki) przeznaczone zostały na przeróbkę na zimę.

Producenci otrzymali ceny godziwe i w zasadzie ani jeden z nich nie wrócił do domu z towarem.

Przewrotny plan hurtowników spalił na panewce i rykoszetem uderzył w nich samych.

Dla uratowania panowania na rynku nie pomogą im worki z pieniędzmi, na których siedzą. Skończyły się piękne dni wyzysku producenta i konsumentów bez przeszkód.

Należałoby się jeszcze zastanowić nad tym, czy firmy a zwłaszcza hurtownie ogłaszające w szyldzie sprzedaż jakiegoś artykułu, a uchylające się w złośliwy sposób od prowadzenia go w handlu winny nadal posiadać prawo do prowadzenia firmy. Trzeba, aby odpowiednie władze i Komisja Specjalna zastanowiły się nad tą sprawą.

Lem.

Czytelnicy piszą

Co na to p. St. Bańczyk?

W dniu 15 sierpnia 1946 r. w Święto Wniebowstąpienia Matki Boskiej na odpuście w Skotnikach w pow. Koneckim wyszło z lasu czterech bandytów ubranych w mundury Wojska Polskiego, wznosiło okrzyki „Niech żyje stronnictwo Mikołajczyka i Bańczyka, precz ze Stronnictwem Ludowym, z PPS, z PPR i ze Stronnictwem Demokratycznym". Zmuszali ludzi do wznoszenia takich haseł, przytem pobili kilku chłopów, między innymi Kazulę Stanisława ze wsi Szarbsko, gminy Skotniki.

Dowódcą tej bandy był Bartosik Tadeusz z Tomaszowa Mazowieckiego, występuje on pod ps. „Wilk".

Otóż Wilk wraz ze swoją bandą ma już za sobą po wyzwoleniu Polski szereg napadów na chłopów, a podczas okupacji współpracował z bandą NSZ Las I pozostającą pod dowództwem porucznika sprzed wojny Stanisława Masłochy, właściciela młyna Ruda Papiernia koło Dąbrowy nad Czarną, gminy Niewierszyn.

Banda Las I współpracowała ściśle z Niemcami i otrzymywała od Gestapo broń. Łącznikiem między bandą, a Niemcami był volksdeutsch Gutknecht właściciel piekarni w Sulejowie.

Gutknecht często przyjeżdżał do młyna Ruda Papiernia, gdzie otrzymywał dokładne dane o ruchach oddziałów AL i o organizacjach w terenie.

W roku 1944 z samej tylko gminy Niewierszyn, pow. Opoczyńskiego Niemcy aresztowali 352 osoby, chłopów i kobiet podejrzanych o to, że pragną po wojnie reformy rolnej i innych reform społecznych. Tych ludzi, których Niemcy nie mogli złapać, łapała banda Masłochy i oddawała Niemcom.

Między innymi w dniu 26 grudnia 1943 roku, to jest w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, banda ta zamordowała Bolesława Leskiego z Niewierszyna, Koczwarskiego i Cichalka ze Sulejowa, a w dniu 22 lutego 1944 roku otoczywszy wieś Niewierszyn, Władysławów, Janikowice i Aleksandrów, aresztowała Piotra Bańczyka, brata Stanisława, który to Stanisław Bańczyk jest obecnie zastępcą Mikołajczyka w PSL, Cabaja Władysława, Guste Franciszka, Henryka i Mariana Sekulskich, Wincentego Janiszewskiego, Kazimierza Króla oraz dwie dziewczyny Henrykę Bieniek i Lucynę Sekulską.

Janiszewskiego Wincentego oraz te dwie dziewczyny po zgwałceniu zamordowano we młynie na Rudzie — Papiernia. Wincentego Janiszewskiego włóczono końmi przed zamordowaniem, a następnie ledwie żywego wywieziono w las koło wsi Rożenek i tam zabito, zaś pozostałych oddano Niemcom.

Przed oddaniem w ręce niemieckie trzymano ich dwa dni we młynie, bito i badano, kto jeszcze w okolicy chce reformy rolnej. Później związano ręce razem wszystkim w rzędzie i w nocy odprowadzono pod konwojem do lasu koło wsi Kotuszów, gdzie przyjechało autami Gestapo z Piotrkowa i po porozumieniu się z bandą sygnałami świetlnymi zabrało aresztowanych. Z tych aresztowanych i oddanych Niemcom wróciło obecnie z obozu czterech t. j. Gusta Franciszek, dwaj bracia Sekulscy z Janikowic i Piotr Bańczyk z Niewierszyna.

Dzisiaj ci sami, którzy mordowali Polaków podczas okupacji, aresztowali ich i oddawali Niemcom w ręce, a nawet brata Bańczyka Stanisława oddali Niemcom, krzyczą i ludziom każą krzyczeć „Niech żyje Stronnictwo Mikołajczyka i Bańczyka", a pan Bańczyk nie chce wiedzieć, że ci sami jego sąsiadów-chłopów mordowali, jego brata oddali Niemcom i dziś chłopów mordują, a on ich nazywa samoobroną Narodu i usprawiedliwia ich.

W czyim interesie on to robi i dlaczego?

Te dwa pytania zastanawiają dziś każdego chłopa i każdego prawdziwego Polaka

M. K.

Piotrków, 26. 8. 1946.

RTPD opiekuje się dziećmi Łodzi

Sprawie dziecka poświęca się w Polsce nieproporcjonalnie mało miejsca. Jest to tym bardziej krzywdzące, że położenie dziecka jest — powiedzmy otwarcie — złe i wymaga szybkiej i radykalnej poprawy. Tylko 10 procent dzieci w Polsce poszczycić się może normalnym **zdrowiem**, a co piąte jest nieodżywione, anemiczne lub chore.

Półtora miliona półsierot i pół miliona sierot, to nie tylko suche dane statystyczne. To dwa miliony bijących serc dziecięcych, dwa miliony uważnych spojrzeń, skierowanych w stronę społeczeństwa i państwa, dwa miliony przyszłych obywateli w okaleczonym wojną kraju.

Te dwa miliony pomnożone przez skromną liczbę 50 zł. przeciętnego utrzymania dziecka dziennie, dadzą zawrotną sumę 100 milionów złotych dziennie wydawanych na samo utrzymanie sierot. Państwo nie jest w stanie ponieść tego ciężaru i dlatego do akcji pomocy dzieciom przystąpić musi całe społeczeństwo. Pięćset tysięczna Łódź ma tu specjalne pole do działania. Jej dążeniem i ambicją być musi, by dostateczna ilość szkół zapewniła dzieciom naukę, aby szpitale i prewentoria dały im zdrowie, aby wystarczająca ilość żłobków zagwarantowała opiekę. Aby z ulic i targowisk miasta zniknęły trudniące się handlem wyrostki, aby te wszystkie poniewierane, o wykrzywionym charakterze dzieci, psute i kaleczone, wyrosły na zdrowych moralnie i psychicznie obywateli. W trosce ulżenia doli dziecka nie wolno nam przejść obojętnie obok instytucji, o której mało się pisze i wie się niewiele wprawdzie, ale której roczny dorobek pracy nad poprawą zdrowia dziecka jest poważny.

Instytucja, która nie szuka szumnej reklamy i nie szuka łatwych sposobów spopularyzowania się. Jedyna w Polsce wychowująca dzieci w duchu potrzeb klasy robotniczej. Jest to Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Jakaż jest jego działalność w Łodzi? Rozumiejąc konieczność kształcenia dzieci, zakłada dwie szkoły powszechne i gimnazjum semestralne, 10 przedszkoli, 8 żłobków, organizuje poradnie dla matki i dziecka, dwa prewentoria, otacza opieką lekarską 4500 dzieci, wychowawczą 2500, zajmuje się dziećmi wszystkich poległych w walce z faszyzmem, repolonizuje dzieci, które wywieźli Niemcy do Rzeszy. Organizuje wreszcie teatr kukiełkowy.

I tu dzieje się rzecz dziwna, i niesprawiedliwa. W Łodzi, gdzie mieści się kilka teatrów i kilka teatrzyków, RTPD nie może dostać sali na jedyny teatr dziecięcy, w którym bilet ma kosztować 5 do10 zł., aby rzeczywiście wszystkie dzieci mogły się dzięki niemu wychować i nim cieszyć. Czyżby robotniczej Łodzi bardziej potrzebne były wątpliwej wartości drogie i trzeciorzędne scenki, niż pożyteczny o wielkiej wartości wychowawczej teatr dziecięcy? Szybko i to bardzo szybko oczekujemy przydziału odpowiedniej sali dla przedstawień teatralnych RTPD.

Innym poważnym niedomaganiem jest brak wykwalifikowanego personelu w przedszkolach. Przed młodymi dziewczętami otwierają się ogromne możliwości, które powinny wyzyskać. Roczny bilans prac RTPD jako uzupełnienie jego chlubnej 25-letniej działalności przedstawia się dodatnio.

Życzymy tej pożyteczej instytucji, aby piękne hasło moralnej i biologicznej odbudowy narodu wcielała w życie przy najszerszym poparciu i zrozumieniu społeczeństwa.

Żebracy w mundurach wojskowych

Od czasu do czasu na ulicach naszych miast pojawiają się osobnicy w zniszczonych mundurach wojskowych, którzy przed kościołami względnie w innych miejscach ruchliwych, wyśpiewując przygodne piosnki, żebrzą.

Żebrak w mundurze wywołuje u Polaka przykre reminiscencje, a u obcych — ironiczny uśmiech...

Czy nie należało by właściwym czynnikom zainteresować się bliżej takimi ludźmi. O ile jest rzeczywiście inwalidą wojennym, należy zapewnić mu środki utrzymania, jeśli są to pseudo-inwalidzi wojenni — w wypadku oszustwa potraktować z całą surowością za bezczeszczenie munduru żołnierza polskiego.

A. D.

Z tajników niemieckiego szpiegostwa

Na zakończenie kursu szpiegowskiego w Hamburgu w 1940 roku kierownik szkoły, dr. Hugo Seeboldt, pożegnał swych „wychowanków" następującą mową:

„Najbardziej skomplikowane zagadnienie, na jakie napotykają agenci führera, stanowi utrzymanie kontaktu z nami. Nieprzyjaciele sprawiają nam w tym względzie wiele kłopotu. Wkrótce jednak będziemy mogli porozumiewać się między sobą w całym świecie swobodnie i z pełnym bezpieczeństwem. Nie mogę teraz objaśnić wam zasady nowej metody, ale uważajcie na kropki — na wielką ilość maleńkich kropek".

BOGATY ARSENAŁ ŚRODKÓW

Niemieckie szpiegostwo w czasie ostatniej wojny wzbogaciło arsenał swoich środków działania o cały szereg nowych sposobów. Z jednego z nich, opartego na systemie kropek, o których wspomniał dr. Seeboldt, Niemcy byli szczególnie dumni i uchodził on, zanim nie został zdekonspirowany, za rodzaj „arcydzieła".

Technika przekazywania wiadomości stanowi w szpiegostwie sprawę decydującą. Dobrze pracujący kontrwywiad zawsze wykryje kurierów, punkty pocztowe agentów, tajne radiostacje, szyfry i tzw. sympatyczne atramenty, którymi szpiedzy się posługują przy robieniu zapisek. Zmusza to do znajdywania ciągle nowych sposobów technicznych.

Pomysły bywają w tej dziedzinie nieraz bardzo ciekawe. Pewnego razu znaleziono w kieszeni szpiega niemieckiego pudełko zapałek. Cztery zapałki, pozornie niczym nie odróżniające się od innych, były w rzeczywistości ołówkami, piszącymi niewidocznym atramentem, który występował na jaw dopiero po zastosowaniu roztworu, spreparowanego z rzadkiej chemicznej substancji.

Niemieccy szpiedzy mieli również do swojej dyspozycji błony filmowe tak mikroskopijne, że po zamaskowaniu z wierzchu nitką mogły być wszywane w grzbiety gazet.

Ta właśnie rozwinięta technika fotografii mikroskopijnej stanowiła punkt wyjścia do wprowadzenia nowego systemu „kropkowego". Dzięki wynalazkowi emulsji o wyjątkowej czułości, Niemcy doszli do zmniejszenia fotografii arkusza maszynopisu do rozmiarów komara. Wynalazcą tego nowego sposobu był profesor Zapp.

Postępowanie wyglądało następująco: Doniesienia szpiegów przepisywano najpierw na maszynie na kwadratowych arkuszach, a następnie fotografowano bardzo precyzyjnymi miniaturowymi aparatami fotograficznymi. To pierwsze zmniejszenie doprowadzało do rozmiarów znaczka pocztowego. Zmniejszony obraz doniesienia fotografowano po raz drugi, tym razem przez odwrócony mikroskop, przy czym negatyw pokrywano grubą warstwą emulsji, której sposób produkcji stanowi tajemnicę.

Wywołany negatyw pokrywano z kolei warstwą kollodium tak, że można było zdjąć ze szkła negatywu emulsję. Następnie igłą, podobną do igły, używanej przy zastrzykach podskórnych, ale bez ostrza, zaopatrzoną w okrągły koniec, wycinano emulsję zupełnie w ten sam sposób, jak piekarz formą wycina rozrobione ciasto.

NIEBEZPIECZNE „KROPKI" W NIEWAŻNYCH TEKSTACH

W tym miejscu listu, o zupełnie niewinnej treści, gdzie trzeba było umieścić tę osobliwą „kropkę", naddrapywano igłą papier i umieszczano emulsję. Inną, bardzo małą igiełką układało się na swoje miejsce przerwane włókna papieru i, aby uczynić operację niewidoczną, zalewano z wierzchu kolloidem.

Później profesor Zapp uprościł nieco opisany wyżej proces. Większość operacji dokonywała się mechanicznie w kamerze wielkości skrzynki pocztowej. Takie kamery Niemcy zaczęli później produkować seryjnie, zaopatrując w nie swych agentów, posyłając im również od czasu do czasu pewne ilości owej sekretnej emulsji.

Aby przeczytać doniesienia otrzymane w takiej „kropce", wystarczało posłużyć się odpowiednio precyzyjnym mikroskopem.

W ten sposób agenci hitlerowscy otrzymali w ręce bardzo dogodny i bezpieczny sposób przesyłania wiadomości. W listach o treści najbardziej niewinnej i najmniej podejrzanej owa „kropka" uchodzić mogła rzeczywiście jedynie za znak przestankowy, podczas gdy w rzeczywistości taiła groźne doniesienia.

„Żadna piosenka nie trwa jednak wiecznie" — mówi przysłowie. I to „arcydzieło" niemieckiego szpiegostwa przestało w końcu, kiedy wykryto jego tajemnicę, być tym arcydziełem i musi w systemie sposobów szpiegowskich, mimo bezsprzecznej pomysłowości, zostać złożone do lamusa środków, w swoim czasie sensacyjnych, a dzisiaj już bezużytecznych.

Bogactwa naturalne ZSRR

Jednym z zasadniczych czynników potęgi gospodarczej ZSRR są jego bogactwa naturalne.

Związek Radziecki posiada niespożyte zapasy opału mineralnego. Pokłady węgla, znajdujące się na terytorium Związku Radzieckiego, mogą wystarczyć, biorąc za podstawę obecne zapotrzebowanie, na 10 tysięcy lat. Zapasy rudy żelaznej są ogromne. Jedynie w rejonie tzw. Kurskim anomalii magnitowej zapasy rudy żelaznej są większe, aniżeli we wszystkich innych państwach świata.

Wiele nowych pokładów złota i platyny znajdują ciągle radzieccy poszukiwacze w tajgach Syberii, Uralu i Dalekiego Wschodu. Kraj ten posiada również obfite pokłady apatytów (fosfor) w Chibińskich górach i soli potasowej w Solikamsku.

Materiałów budowlanych jest także w Związku Radzieckim pod dostatkiem — od granitów do różnokolorowych marmurów i jaspisów.

Rosyjskie bogactwa leśne są wprost nieocenione, a zwierzęta tych lasów dostarczają futra w bardzo wysokim gatunku.

Związek Radziecki posiada również olbrzymie źródła energii wodnej. Morza sowieckie, zwłaszcza Azowskie i północna część Kaspijskiego posiadają obfitość najróżnorodniejszych ryb.

Różne strefy klimatyczne Związku Radzieckiego umożliwiają tam rozwój wielu dziedzin gospodarstwa rolnego — od hodowli jeleni na północy do podzwrotnikowych sadów cytrusowych i plantacji herbaty na południu.

Jak dalece bogactwa naturalne nie były wykorzystane w okresie panowania carów rosyjskich świadczy fakt, że mimo słabego rozwoju przemysłu — surowce chemiczne, a nawet metale importowano z zagranicy. Dopiero ostatnie ćwierćwiecze znamionuje wszechstronne wykorzystanie bogactw naturalnych kraju i ogromny rozkwit prac geologiczno-badawczych, które doprowadziły do znacznej ilości odkryć.

Szczególnie dużego rozmachu nabiera eksploatacja bogactw naturalnych teraz, w okresie realizacji nowego planu pięcioletniego.

Moc wszystkich stacji elektrycznych ma być zwiększona w dwójnasób w stosunku do roku 1940. Zostaną uruchomione następujące nowe hydroelektrostacje: na rzece Kura gigantyczna stacja Mingieczaur, hydrocentrale na Kamie, Wołdze, Swirze, Oce, Ufie, Syr-Darze i innych rzekach.

Ciekawym zjawiskiem będzie hydrostacja w Armenii na jeziorze Sewan, leżącym na wysokości ponad 2 tysiące m nad poziomem morza. Z jeziora wypływa jedyna rzeczka Zanga, na której będzie zbudowana hydroelektrostacja.

Jednocześnie odbudowane będą wszystkie przedwojenne hydroelektrostacje. Dnieprogies zacznie pracować już w roku bieżącym. W okresie nowej pięciolatki wydobycie węgla ma być półtora razy większe w porównaniu z rokiem 1940. Jednocześnie z odbudową starych zagłębi powstają nowe, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie i północy.

Wydobycie nafty zwiększy się przede wszystkim wskutek eksploatacji nowych pól naftowych w Baszkirii, na Kamie, Wołdze, na Północy, w rejonie Pieczory, w Azji Środkowej, na Sachalinie i Ukajnie.

Eksploatację gazu ziemnego już rozpoczęto na szeroką skalę. W roku bieżącym saratowski gaz ziemny będzie doprowadzony do Moskwy.

Kilka tych przykładów wskazuje, że należyte wykorzystanie bogactw naturalnych otwiera przed Związkiem Radzieckim nieograniczone możliwości rozwoju przemysłowo-gospodarczego.

S. D.

Na marginesie

Wyssane z palca

Onegdaj „Gazeta Ludowa" zamieściła na widocznym miejscu, na pierwszej stronie wzmiankę pod tytułem: „Fundusz Aprowizacyjny ziemiopłodów nie kupuje".

Taka sobie na pozór niewinna wzmianka, zapożyczona z biuletynu Polskiej Agencji Prasowej, czy też Ministerstwa Aprowizacji i Handlu. Aliści do właściwej informacji o działalności Funduszu Aprowizacyjnego pismo dla wszystkich malkontentów uważało za niezbędne dorzucić kilka słów od siebie. Oto są te „własne słowa":

„Do zakupu ziemiopłodów dla potrzeb aprowizacji gwarantowanej Fundusz Aprowizacyjny jeszcze nie przystąpił. Zakupy interwencyjne byłyby dokonywane, gdyby cena żyta spadła niżej 500 zł za 100 kg".

Wszystko byłoby dobrze, gdyby w tych słowach była choć odrobina prawdy. Bo w rzeczywistości wszystko tu jest czczym wymysłem.

Gdyby „Gazeta Ludowa" chciała istotnie wiedzieć, jakie są zamierzenia i plany Funduszu Aprowizacyjnego to mogłaby się o tym łatwo dowiedzieć od władz tej instytucji. Władze te wyjaśniły niezwłocznie, że jest inaczej. Że Fundusz w tej chwili zakupuje bardzo znaczną ilość zboża na potrzeby jesiennej akcji siewnej, płacąc przy tym na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego za 100 kg odpowiedniego zboża (selekcyjnego żyta siewnego) po 1.300 zł. Następnie, że Fundusz Aprowizacyjny zakupuje na terenie tych samych województw również zboże dla celów konsumcyjnych, płacąc za 100 kg żyta zwykłego po 950—1000 zł.

Redakcja „pisma dla wszystkich" dowiedziałaby się także bez trudu, że rozmiary zakupów zboża konsumcyjnego przez Fundusz Aprowizacyjny są na razie niewielkie nie dlatego, że Fundusz czeka na spadek ceny poniżej 500 zł za kwintal, lecz po prostu dlatego, że omłoty dopiero się zaczynają i że podaż zboża na rynku jest na razie znikoma.

Mogła więc redakcja „Gazety Ludowej" łatwo się dowiedzieć prawdy, ale nie chciała. Przeciwnie, chciała wprowadzić w błąd czytelników, chciała posiać panikę, puścić kłamliwą i złośliwą pogłoskę, jakoby państwo przez Fundusz Aprowizacyjny zamierzało obniżyć ceny żyta poniżej 500 zł za kwintal. Słowem, chciała nastraszyć chłopów, zmącić wodę, zbić kapitał polityczny.

Że „Gazeta Ludowa" skłamała z premedytacją, świadczy cała jej praktyka informacyjna, stałe dążenie do dezinformowania społeczeństwa przez alarmujące informacje i krzyczące, budzące zgrozę nagłówki swych wiadomości. Świadczy zresztą przykład tego samego numeru, w którym obok cytowanej wyżej wzmianki znajdujemy inną, zatytułowaną „1.500 tuzinów smoczków przemysł chemiczny ofiaruje wsi".

Ażeby wykpić poważną akcję państwową, zmierzającą do zaopatrzenia ludności wiejskiej w towary przemysłowe, ażeby pomniejszyć jej znaczenie, pismo malkontentów przytacza w tej wzmiance najmniej poważne pozycje z listy dostarczanych wsi towarów.

Rozumiemy doskonale ból redaktorów „Gazety Ludowej". Ich nadzieje na to, że będzie gorzej, zawiodły.

Czym się będzie żywiła „Gazeta Ludowa", kiedy znikną ostatnie powody do narzekań i niezadowolenia? Bo już dziś musi wykorzystywać wolność prasy dla insynuacyj i kłamstw, dla wiadomości wyssanych „ze smoczka.

ARGUS

Rozwój przemysłu papierniczego

Jak wykazały obrady ostatniego zjazdu papierników polskich, do zagadnień najważniejszych należy podniesienie produkcji celulozy. Obok świerków, zostaną do tego celu użyte jako surowce inne gatunki drzew oraz słoma. Celulozę ze słomy będzie się produkowało w okręgu poznańskim, warszawskim i na Zachodnim Pomorzu; z drzewa — na Dolnym Śląsku, na Mazurach i w województwie białostockim.

W ciągu najbliższych trzech lat produkcja celulozy wyniesie 150 tysięcy ton rocznie. Oblicza się zaś normę zużycia papieru na mieszkańca na 8 i pół kg. rocznie, podczas gdy przed wojną norma ta wynosiła 6,9 kg.

Największa ilość zakładów przetwórczych papieru uruchomiona zostanie w okolicy Wrocławia. Będą to zrekonstruowane zakłady poniemieckie. Przewiduje się ponadto budowę nowych fabryk przetwórczych papieru, kartonu i tektury.

Papier rozprowadza po kraju Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego. Odbiorcami papieru na wolnym rynku są „Społem", Państwowa Centrala Handlowa i Zrzeszeni Hurtownicy Prywatni. Obecnie nasz rynek jest już nasycony papierem tak, że niektóre instytucje nie odbierają pełnego przydziału papieru.

Wobec tego można było pewną jego ilość przeznaczyć na eksport. Transporty odeszły już do Francji i Chin i w miarę wzrastającej produkcji będzie się również zwiększała ilość zagranicznych odbiorców.

Po wyrobie papieru pozostaje pewna ilość produktów ubocznych. Wykorzystywane one będą przy wyrobie drożdży, garbników, mas izolacyjnych i płyt budowlanych. Obecnie jedna z fabryk w okolicy Wrocławia wykorzystuje już ługi posulfitowe do dalszej przeróbki.

h.

Zaszczytna lista

Wykaz kolejarzy odznaczonych

MEDALEM ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI zostali nagrodzeni:

Alwasiak Michał, dyspozytor, Oddział Mechaniczny; Cieślewicz Antoni, maszynista, par. Karsznice; Dancewicz Włodzimierz, dyżurny ruchu, st. Łódź Fabr.; Dziedzic Wincenty, st. ustawiacz, st. Widzew; Gołębiowski Władysław, maszynista, par. Łódź Fabr.; Garboliński Aleksander, torowy, odc. drog. Zgierz; Ignaczewski Wiktor, kancelista eksp. tow., st. Łódź Fabr.; Jagiełło Bronisław, kancelista, Wydział Ruchu; Kazimierski Julian, referent pom., Wydz. Handl. Taryf.; Kępiński Jerzy Zbigniew, pom. referenta, Wydz. Handl. Taryf.; Kolasa Kazimierz, pom. biurowy, par. Karsznice;

(d. c. n.)

Sprawa granic wschodnich

Jeśli byśmy przeprowadzili w Polsce ankietę wśród tej części społeczeństwa, która z niechęcią odnosi się do władzy demokratycznej, jeśli byśmy starali się dociec, co jest głównym powodem tej niechęci — otrzymamy odpowiedź: granice wschodnie. Oczywiście, mamy na myśli tych niezadowolonych z nowego stanu rzeczy, którzy nie są związani z interesami klasowymi kapitału i obszarników. Bo jest jasne, że dla wywłaszczonych b. posiadaczy, najważniejszą przyczyną ich wrogiego nastawienia w stosunku do nowej Polski, są dokonane reformy społeczne.

Problem granic wschodnich wyzyskiwany jest przez reakcję w walce z obozem demokratycznym. Obciąża się obecny Rząd Polski odpowiedzialnością za zmiany terytorialne na wschodzie, choć w gruncie rzeczy jest to tylko pretekst dla antydemokratycznej kampanii, której wstydliwie ukrywanym celem jest zupełnie co innego — przywrócenie władzy obszarnictwa i kapitału

Tym niemniej musimy sobie powiedzieć prawdę—sprawa granic wschodnich do dziś dnia wśród mniej uświadomionej części społeczeństwa stanowi „problem", który ją odpycha od obozu demokratycznego oraz podsyca nastroje antydemokratyczne, antysowieckie.

Sentyment, jaki ma nasze społeczeństwo do takich miast jak Wilno, czy Lwów, jest zrozumiały. Miasta te zbyt są związane z naszą historią i kulturą narodową, aby można było z roku na rok o nich zapomnieć. Ten sentyment gra niewątpliwie dużą rolę.

Ale czy można się kierować tylko sentymentem?

Na temat granic wschodnich pisze się u nas stosunkowo mało. Temat ten uznano za „drażliwy". Niesłusznie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, ile zła z punktu widzenia interesów naszej obecnej polityki państwowej wywołuje niezrozumienie tego problemu wśród części społeczeństwa, będziemy musieli przyznać, że nie najlepszą metodą jest przemilczanie i chowanie głowy w piasek.

Głosy, które poruszały tę sprawę, najczęściej, tak stawiały zagadnienie: trudno, straciliśmy ziemie wschodnie, ale na to nie ma rady, bo nie możemy być romantykami. Trzeba prowadzić realną politykę. Co najwyżej usiłowano pocieszać się rekompensatą na zachodzie.

Takie stanowisko nie oświetla należycie problemu naszych granic wschodnich i co najważniejsze, w oczach społeczeństwa nie rozwiązuje tego problemu od strony moralnej. Oczywiście: należy prowadzić realną politykę. W obecnym układzie sił żaden rząd Polski, bez względu na jego skład, nie byłby w stanie zagwarantować nam przyznania granicy traktatu ryskiego.

Na linię Curzona zgodziły się przecież wszystkie trzy mocarstwa w Jałcie, na długo przedtem, zanim powstał PKWN. Dlatego obciążanie naszego obecnego kierownictwa państwowego tą sprawą jest czystą demagogią, w którą nie wierzą nawet jej inspiratorzy.

Realną politykę trzeba prowadzić zawsze, w każdych okolicznościach. Ale czy akceptowanie przez nową Polskę zmian granicznych na wschodzie to tylko wyraz jej realnej polityki? Są ponad wszelkimi „realizmami" sprawy, których nie da się w żaden sposób wymazać — poczucie sprawiedliwości. Gdyby, mimo całego zrozumienia dla konieczności prowadzenia realnej polityki, tkwiło w Narodzie Polskim poczucie krzywdy z powodu utraty ziem wschodnich — to trudno byłoby trwale ugruntować sojusz polsko-radziecki — sojusz, od którego zależy nasze istnienie.

Dlatego trzeba na to zagadnienie spojrzeć nie tylko od strony realizmu — trzeba je postawić we właściwym świetle sprawiedliwości dziejowej. Jedynym miernikiem może być tu tylko skład narodowościowy tych ziem — o którym się zapomina.

Jakże często mówimy: Lwów i Wilno, a myślimy o całym obszarze ziem wschodnich. Jest to z gruntu niesłuszne, wypacza to nasz obiektywny sąd o tej sprawie. Faktem jest — i temu nikt nie przeczy, że w obu tych miastach przeważała ludność polska. Ale także faktem jest, że na obszarze między starą, a nową granicą znajduje się większość ukraińsko-białoruska.

Ta niepolska ludność słowiańska dawała nam często znać o sobie w latach międzywojennych, prowadząc walkę o swe narodowe wyzwolenie. Jej obecność w ramach naszych granic nie wzmacniała, a osłabiała państwowość polską, która zamiast kierować swą uwagę przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu, „pacyfikowała" wiecznie niespokojne kresy. Czy było do pomyślenia, żeby demokracja polska, która wyrosła z tradycji haseł „Za naszą i Waszą wolność" wstąpiła na drogę sięgania po ziemie narodowościowe niepolskie? Aby wstąpiła na zgubną drogę Piłsudskiego, która doprowadziła nas do odwrócenia się od wschodu i w końcu do katastrofy 1939 r.?

Nowa Polska nie mogła zaprzeczać Ukraińcom i Białorusinom prawa do zjednoczenia swych ziem w organizmy państwowe. Nie mogła — nie tylko dlatego, że byłoby to i tak daremnym wysiłkiem, gdyż nie rozporządzaliśmy siłą, która jedynie mogłaby zmusić ich do zrezygnowania z tego prawa. Nie mogła — bo to byłoby przekreśleniem haseł, pod którymi walczy w szczególności ruch robotniczy. Byłoby to zaprzeczeniem prawa samostanowienia narodów.

Jest rzeczą ważną, aby świadomość tej prawdy ugruntowała się w naszym społeczeństwie. Tylko tą bowiem drogą zlikwidujemy szkodliwe kompleksy antysowieckie, które uderzają bezpośrednio w interesy naszego Państwa. Bo czyż trzeba raz jeszcze tłumaczyć, że od trwałości sojuszu polsko-radzieckiego zależy utrzymanie naszych granic na zachodzie?

Nie ma oddzielnego problemu granic wschodnich i zachodnich. Jest tylko jeden problem granic Polski w ogóle, problem utrzymania naszej niepodległości. Kto z powodu granic na wschodzie podważa sojusz polsko-radziecki, ten szkodzi sprawie naszych granic na Odrze i Nissie. Nie można żądać rewizji granic na wschodzie bez jednoczesnej rezygnacji z Ziem Odzyskanych.

Jesteśmy w położeniu, które rzadko kiedy trafia się w historii. Realizm naszej polityki splata się nierozerwalnie z elementarnymi zasadami sprawiedliwości i braterskiego współżycia wolnych narodów, które, każdy oddzielnie — gospodarzą na swej ziemi.

Realizm naszej polityki nie jest jakimś — jak niektórzy usiłują twierdzić — wymuszonym kompromisem, nie osłabił nam Polski. Przeciwnie. Wzrósł stan posiadania Narodu Polskiego — zwiększył się obszar etnicznie polski. Wyszliśmy ponadto z tej wojny narodowo jednolici, a więc silniejsi.

A. KUBACKI

Kłopoty Komisji Mieszkaniowej Wimy

Pierwsza część prowadzonej akcji mieszkaniowej — wysiedlanie i ścieśnianie lokatorów z większych mieszkań do mniejszych — aczkolwiek nie łatwa, jest jednak stosunkowo lżejsza, aniżeli druga część akcji — sprawiedliwy wybór tych robotników, którym mieszkania trzeba przydzielić.

Już obecnie można stwierdzić, że liczba mieszkań wolnych do dyspozycji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej jest nieproporcjonalnie mniejsza, aniżeli ilość złożonych podań do Rad Zakładowych.

Najtrudniejsza praca przypadła fabrycznym Komisjom Mieszkaniowym. W „Widzewskiej Manufakturze" Komisja składa się z dziesięciu osób. Przewodniczący tow. Wójcik (czł. PPS). Z zatroskaną twarzą siedzi przy stole, otoczony ludźmi i stertą podań. Komisja dotychczas orzymała tysiąc podań, nowe wciąż wpływają. — Każde podanie to inne, ale wszystkie pisane z nadzieją, że gorąca prośba będzie uwzględniona.

Niestety — za mała jest na razie ilość mieszkań do dyspozycji NKM! Uwzględnieni będą przede wszystkim ci robotnicy, którzy mieszkają w suterynach i większe rodziny zamieszkałe w jednym pokoju.

Fabryczne komisje lotne wybrane przez robotników wędrują po wszystkich krańcach miasta — sprawdzają bezpośrednio czy wszystko rzeczywiście zgodne jest z prawdą, z treścią złożonych podań.

Na ogół robotnicy są skromni i wyrozumiali w swoich wymaganiach. Znaczna część prosi o jeden pokój, ale z „całym dachem".

Pawlikowski Franciszek — robotnik, który 45 lat pracował w „Wimie" — prosi o jakikolwiek pokój.

Michalina Szewczyk — troje ludzi z maleńkim dzieckiem mieszka jako sublokatorka w suterynie. Sosnowski Henryk — gruźlik z żoną i maleńkim dzieckiem mieszka w pokoju, gdzie woda ze ścian się leje. Musialak Maria, mieszka na poddaszu — prosi o jeden pokój. Rzepkowski Piotr — małżeństwo i dwoje maleńkich dzieci mieszka w maleńkim pokoiku, w którym dwa łóżka się nie mieszczą.

Są jednak i inne podania. Kilkaset robotników prosi o rozszerzenie swoich dotychczasowych mieszkań. Trudna i niewdzięczna jest praca komisyj mieszkaniowych. Każda decyzja musi być słuszna i sprawiedliwa.

By ułatwić pracę Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej należy pracę w komisjach fabrycznych usprawnić. Tysięcy podań jednej fabryki nie może Nadzwyczajna Komisja uwzględnić. Nie może, bo wtedy dla innych fabryk wypadło by za mało. Podania trzeba segregować i tylko najkonieczniejsze opiniować pozytywnie. Dopiero po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb można będzie rozpatrzyć w kolejności pozostałe sprawy. Tylko takie rozwiązanie sprawy bedzie sprawiedliwe.

B. Beatus

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego

w łódzkich szkołach powszechnych i średnich

W dniu wczorajszym tysiące dziatwy naszej i młodzieży ruszyło do szkoły. Zaroiły się ulice pochodami, gdzie w karnym ordynku, pod sztandarami szkolnymi — szli nasi najmłodsi obywatele — by po wakacyjnym odpoczynku, jąć się pilnej, mrówczej pracy nad doskonaleniem umysłów i charakterów.

W godzinach rannych młodzież udała się do kościołów na nabożeństwo, poczym przemaszerowano z powrotem do budynków szkolnych. Tutaj bądź to w salach gimnastycznych, bądź to w aulach gimnazjalnych odbyły się właściwe uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Kierownicy, dyrektorzy wygłosili do młodzieży przemówienia okolicznościowe, podkreślając wagę chwili — w miarę możności zespoły szkolne wystąpiły również z przemówieniami i koncertami.

Najpiękniejsza uroczystość odbyła się w Szkole Techniczo - Przemysłowej w Łodzi. Jest to dosłownie największa szkoła w naszym mieście i jedna z największych w całym kraju. Mieści się w niej pięć specjalnych uczelni, a wraz z liceami, liczba wydziałów wynosi aż dziewięć. **Uczy się tutaj ponad 1400 młodzieży.**

W godzinach rannych ten wielki pułk uczniów przemaszerował do katedry na nabożeństwo, poczem przed Płytą Nieznanego Żołnierza złożony został wieniec.

Przed uczelnią oczekiwali na młodzież kurator Trojanowski, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego inż. Alichniewicz oraz dyrektor szkoły inż. Jarzębiński. Młodzież przedefilowała przed władzami szkolnymi, po czym w auli rozpoczęła się uroczysta akademia.

Niestety, tak olbrzymiej ilości uczniów wielka sala nie mogła naraz pomieścić. Zajęty więc w niej miejsca najmłodsze i najstarsze roczniki.

Do młodzieży przemówili dyrektor szkoły, przedstawiciel samopomocy uczniowskiej i kurator mgr. Trojanowski.

Na zakończenie odbyła się uroczysta akademia z występami utalentowanych uczniów. Jeden z tegorocznych absolwentów tej szkoły dał piękny koncert fortepianowy. Specjalna ekipa Filmu Polskiego dokonała w kilku szkołach łódzkich zdjęć filmowych. Zdjęcia te będą wyświetlane wkrótce w kinach łódzkich.

H. R.

Głosy naszych czytelników

Dziwne praktyki pewnych kupców

W sklepie Franciszka Jagiełły — Piotrkowska 229 oddając lalkę do reperacji trzeba przejść cały szereg „manipulacji" jak: zapisanie nazwiska, imienia, ulicy, numeru domu, po czym dopiero otrzymuje się kwitek, który znowu stempluje się, wypisuje się datę i wreszcie ostatnią czynnością jest — zapłata za reperację. Gdy klijent wyraża zdziwienie z tego powodu, gdyż normalnie płaci się przy odbiorze, sprzedawca obwieszcza: „Tak, teraz się płaci".

Można sobie wyobrazić oburzenie klijenta, gdy przychodząc po odbiór, ponownie domagają się pieniędzy za reperację. Nie wierzy się klijentowi, gdy zapewnia, że zapłacił i pokazuje kwitek — gdyż brak jest zakreślenia w książce przy nazwisku klijenta.

Uprzejmość kupiecka w tym sklepie znajduje swój wyraz w epitetach tego rodzaju jak „oszust".

Czunowa Natalia
nauczycielka X gimnazjum
Częstochowska 4.

Testament żony Wł. Reymonta

odnaleziony w podziemiach P. K. O. w Warszawie

Niemieccy okupanci gruntownie przetrząsnęli stalowe safesy w podziemiach PKO. Zabrali z nich wszystko, co posiadało jakąkolwiek bądź wartość pieniężną. Ale „papierzyska" wyrzucili. „Nie opłacało się" ich brać.

I właśnie wśród stert tych „papierzysk" przygniecionych wywróconą szafą, podczas porządkowania podziemi, pracownicy PKO znaleźli bardzo cenne dokumenty, tak jak testament za... owanego Stefana Starzyńskiego, pismo ks. Bogusława Radziwiłła do jednego ze szwedzkich dostojników, datujące z XVII w., a ostatnio testament Aurelii Marii Czeszerowej, której pierwszym mężem był Władysław Reymont.

Testament sporządzony został w Warszawie 22 marca 1937 r.

Oprócz szeregu drogich legatów rodzinnych Aurelia Czeszerowa uwzględniła głównie w swoim testamencie warszawskich dziennikarzy i literatów. I tak 2 folwarki Chlewiska i Chlewiska-Kownale zapisała Warszawskiej Kasie Przezorności Literatów i Dziennikarzy, celem urządzenia dla nich w wspomnianych folwarkach, domu wypoczynkowego.

Wszystkie prawa autorskie śp. Władysława Reymonta oraz wierzytelności, pozostałe po wypłaceniu zapisu jej pomocnicy domowej, Teofili Siań, przeznacza również na rzecz warszawskich literatów i dziennikarzy. Z zastrzeżeniem jednak, aby dochody z praw autorskich oraz procenty, mogące powstać z wierzytelności kapitałów, pobierał dożywotnie drugi mąż jej, Czeszer. Po śmierci Czeszera dochody te obrócone być mają na stypendium im. Władysława Reymonta. Stypendium to przeznacza testatorka dla młodego literata lub literatki w wieku do 33 lat na wyjazd za granicę. Czas trwania pobytu za granicą ustalić ma prezydium Związku Literatów i Dziennikarzy na który pada obowiązek wieczystej opieki nad grobowcem Władysława Reymonta na Powązkach.

Ponieważ drugi mąż Aurelii Czeszerowej zginął podczas powstania, Związek Literatów i Dziennikarzy będzie mógł więc bez zastrzeżeń dysponować stypendium.

W wypadku jednak, gdyby Związek Literatów i Dziennikarzy nie chciał czy niemógł przyjąć wspomnianego zapisu, przechodzi on wówczas automatycznie na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie.

Testament znajduje się w posiadaniu PKO w Warszawie. Koperta oraz pismo jest zupełnie niezniszczone.

Prawa emerytalne

Pracowników Samorządowych

W związku z postulatami Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, minister Administracji Publicznej, wyjaśnił specjalnym okólnikiem, skierowanym do wojewodów oraz prezydentów miasta st. Warszawy i m. Łodzi, że Związki Samorządowe, które w swoim czasie ubezpieczyły swych pracowników we własnych funduszach emerytalnych, mogą obecnie wznowić działalność tych funduszów pod warunkiem, że zostaną nim objęci wszyscy pracownicy zatrudnieni dłużej, niż rok w danym związku samorządowym oraz że miejscowe statuty emerytalne zapewnią pracownikom świadczenia na warunkach nie gorszych, niż te, jakie zapewniają ustawy pracownikom prywatnym.

Wyjaśnienie obecnego stanu prawnego zapewnia pracownikom samorządowym ciągłość praw emerytalnych, nabytych przez ubezpieczenie w lokalnych funduszach emerytalnych.

Przedłużenie prac

Mieszanej Komisji Płac

Dnia 30 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego KCZZ tow. Kuryłowicza.

Po wysłuchaniu sprawozdania wiceprzewodniczącego Szczęśniaka o stanie prac Mieszanej Komisji Płac, Prezydium KCZZ akceptuje stanowisko przedstawicieli KCZZ i Komisji Płac i wnioski, do których Mieszana Komisja Płac doszła w dziedzinie podwyżek i uporządkowania płac.

Prezydium stwierdza, że obecnie przeprowadzone zmiany i podwyżki są tylko etapem na drodze prowadzącej do uregulowania polityki płac oraz poprawy położenia materialnego mas pracujących, Dyscyplina w przeprowadzeniu tych zmian, wzmożenie wydajności pracy i wzrost produkcji oraz likwidacja przerostów administracyjnych i biurokratycznych stworzą podstawy dla następnych etapów na drodze poprawy bytu mas pracujących.

Z uwagi na konieczność przeprowadzenia tych wszystkich zmian i zakreślonych celów dalszej pracy, Prezydium KCZZ zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o przedłużenie prac Mieszanej Komisji Płac.

Prezydium KCZZ postanowiło również powołać do życia Ogólny Komitet Budowy domu związkowego pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego KCZZ ministra Kuryłowicza i Komitet Wykonawczy, któremu przewodniczyć będzie sekretarz KCZZ poseł Motyka.

Porady prawne

Obywatel Malążek. Wojskowemu zawodowemu, zwolnionemu do rezerwy odprawa pieniężna nie przysługuje, jeżeli został przyjęty na służbę państwową w ciągu miesiąca od daty zwolnienia.

Obywatelka Frolewicz. Na żądanie inspektora pracy zarząd przedsiębiorstwa winien zarządzić bezpłatne badanie młodocianych przez lekarza, wskazanego przez inspektora pracy, dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych i nie szkodzi jego rozwojowi.

Na podstawie orzeczenia lekarza inspektor pracy ma prawo zakazać zatrudnienia młodocianego przy danej pracy, wskazując jednocześnie, przy jakiej pracy młodociany zatrudniony być może.

Należy się zwrócić do Inspektora Pracy.

Ob. Cześniak. Jeżeli ani umowa indywidualna, ani układ zbiorowy nie określa rodzaju i wysokości wynagrodzenia — można żądać wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach jest ustalone zwyczajem, a z braku zwyczaju, jakie uchodzi za odpowiednie.

Ob. Maliniakowa. Jeżeli z umowy lub z okoliczności nie wynika nic innego — pracownik w zasadzie obowiązany jest pełnić pracę osobiście.

Pracownikowi należy się wynagrodzenie także za pracę nie spełnioną, jeżeli był gotów do pełnienia, a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących pracodawcy.

Cudowne operacje plastyczne

dokonywują znakomici chirurdzy radzieccy prof. Rauer i Michelson

Aleksander Rauer i Mikołaj Michelson, profesorowie Głównego Instytutu Doskonalenia Lekarzy, za badania naukowe w dziedzinie chirurgii uzupełniającej, nagrodzeni zostali premią im. Stalina.

A. Rauer i M. Michelson poznali się w 1915 r. na froncie zachodnim w czasie pierwszej wojny światowej. W starej Rosji nie było chirurgii żuchwowo-twarzowej. Twórcą jej został dopiero prof. A. Rauer, a pomocnym mu w pracy okazał się M. Michelson. W 1921 r. przy Moskiewskim Instytucie Protezowym utworzono pierwszy żuchwowo-twarzowy wydział. Kierownikiem jego został A. Rauer. Od roku 1927 Rauer i Michelson poczęli pracować wspólnie. Obaj niestrudzenie udoskonalali metody plastycznych operacji.

„Przypominam sobie — opowiada prof. Michelson — pacjenta, jednego z tych, którzy pierwsi przybyli do naszego oddziału. Był to chory po tyfusie plamistym, nazywał się Achmatulli. Miał on martwotę nosa, ust i podbródka. Przeprowadziliśmy 20 operacji, na podbródek przesadziliśmy skórę z głowy, tak że nawet broda mu rosła. Achmatulli został wypisany z oddziału, mając twarz o normalnym wyglądzie. Od tej pory wykonaliśmy już tysiące podobnych operacji, jednak tego pacjenta będę pamiętał przez całe życie, były to bowiem pierwsze kroki w naszej nowej praktyce".

M. Michelson pokazuje mi dwa pierwsze zdjęcia pacjentów — z profilu i en face. Były one podobne, chory wyglądał z profilu i en face jednakowo. Twarz zniekształcona raną postrzałową, brak nosa, ust, jednego oka. Następna fotografia przedstawia chorego z przyszytym skrawkiem skóry na twarzy. Dalsze zdjęcia — różne stadia leczenia i ostatnie — zwykłą ludzką twarz z cienkimi bliznami, jak gdyby zmarszczkami.

Twarzowy Wydział Głównego Instytutu Traumatogolii i Ortopedii, na czele którego stoją Rauer i Michelson, zyskał sobie ogromną popularność. Utworzona staraniem tychże profesorów w Głównym Instytucie Doskonalenia Lekarzy w Moskwie katedra chirurgii twarzowej wyspecjalizowała w ciągu 15 lat 6.000 lekarzy.

Poważniejsi chirurgowie amerykańscy: prof. Barun, Lewin i inni stosują w swojej praktyce metody M. Michelsona.

Jednym z ostatnich osiągnięć prof. Michelsona jest przeszczepianie trupiej chrząstki na uszkodzoną żuchwę zamiast kości; ułatwia to znacznie sam przebieg operowania i zmniejsza tym samym cierpienia chorego. Bardzo cenną dla chirurgii plastycznej okazała się nowa metoda prof. Rauera — przeszczepianie chrząstki na wyrostek stawowy. Przeprowadza się to obecnie ambulatoryjnie. Również w warunkach ambulatoryjnych przeprowadza się nowy sposób leczenia większych uszkodzeń skóry, aż do pokrycia prawie połowy twarzy. Skóra przyrasta doskonale, pozostaje gładka i elastyczna.

Obszerny materiał związany z leczeniem uszkodzeń szczęk, opublikowany został w 120 pracach Rauera i Michelsona.

M. Janowska.

Zastrzykami z morfiny i strychniny

Volksdeutsch mordował Polaków

Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanie wkrótce Gustaw Arndt, 75-procentowy volksdeutsch, felczer Powiatowego Urzędu Zdrowia w Łęczycy, oskarżony o stosowanie Polakom śmiertelnych zastrzyków z morfiny i strychniny.

Arndt, pracujący w Urzędzie Zdrowia w Łęczycy od 1915 r., cieszył się zaufaniem społeczeństwa.

Po wkroczeniu Niemców przyjął volkslistę, wpisując w rubryce — narodowość — Kaszub. W 1942 r. zapisał się do N.S.D.A.P., zajmując dalej to samo stanowisko co przed wojną. Teraz mógł się zemścić na tych wszystkich, do których czuł urazę.

Wraz z naczelnym lekarzem Niemcem — Weinrichem, rzekomo na polecenie starosty stosował śmiertelne zastrzyki.

Arndt bronił się podczas śledztwa, że zastrzyki te stosowano tylko umysłowo i nieuleczalnie chorym, jednak zeznania świadków dowodzą czego innego. Z rąk Arndta ginęli ludzie młodzi, pełni sił.

Aresztowanych przyprowadzała żandarmeria do „domu śmierci" — jak na ironię zwanego Urzędem Zdrowia.

Arndt miał do pomocy dwóch sanitariuszy, gdyż ofiary często stawiały opór. Jednego z nich śmiertelnym zastrzykiem wyprawił na tamten świat i wówczas w obezwładnianiu „chorych" dopomagała mu policja niemiecka.

Zastrzyk dożylny składał się z jednego grama morfiny i takiej samej dozy strychniny.

Po takiej dawce najsilniejszy nawet człowiek konał w konwulsjach po 20 minutach.

Zamordowawszy nieszczęśliwą ofiarę Arndt stwierdzał zgon i wypisywał świadectwo, podając przeważnie jako przyczynę śmierci atak serca.

W taki sposób zmarł między innymi młody, zdrowy zawodowy sierżant WP, odznaczony Krzyżem Walecznych. Aresztowany za pracę konspiracyjną, po dwu tygodniach został przyprowadzony — jak mu powiedziano — na „wzmacniający zastrzyk". Po upływie pół godziny służba szpitalna wyniosła zwłoki.

Z rąk hitlerowskiego oprawcy zginęło w ten sposób kilkanaście osób

Interpelacje naszych Czytelników

Trzeba uzdrowić stosunki

w kinie „Włókniarz"

Niejednokrotnie spotkałem się na łamach prasy z zarzutami skierowanymi pod adresem kina „Włókniarz" i sądziłem, że zarzuty te są może nieco przesadzone.

Niestety, własne moje doświadczenie poczynione dn. 2 września w tym kinie, upoważnia mnie do przypuszczenia, że zarzuty były sformułowane raczej zbyt słabo.

Za pośrednictwem Zw. Zawodowego zaopatrzyłem się w bilety na drugie miejsca (jestem krótkowidzem), zaopatrzone w numery krzeseł 109 i 110. Gdy udałem się do kina bileter nie chciał puścić mnie na parter i skierował na ostatnie miejsca balkonu, z których nic nie mogłem zobaczyć.

Na moją uwagę, że przecież bilety są numerowane i że należą mi się inne miejsca, pan bileter oświadczył, że go to nic nie obchodzi.

Pytam czy to jest w porządku, aby człowieka pracy, który kupuje sobie bilet do kina (niech by ulgowy) zapychano w ostatni kąt, a na miejsce jemu należne sadzano jakiegoś znajomego, czy może gościa co wchodzi na gapę.

Kino „Włókniarz" nie cieszy się dobrą sławą w Łodzi i byłoby rzeczą wskazaną, ażeby czynniki nadrzędne wejrzały bliżej w jego działalność. P.

Kącik rolnika

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE DLA WSI

W ramach akcji „przemysł dla wsi" „Społem" zamówiło 7.600 pługów jednoskibowych, 1.200 pługów dwuskibowych 700 bron polowych. 3.600 bron sprężynowych, 400 siewników, 700 kieratów, 2.500 kultywatorów, 1.000 młocarń, 1.000 wialni, 1.400 sieczkarni, 1.700 parników i 300 kopaczek. Dotychczas dla zrealizowania tej akcji fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce dostarczyły wyrobów o wartości 400 milionów złotych, w tym: 3.000 pługów jednoskibowych, 800 pługów dwuskibowych, 1.100 bron polowych, 300 wialń, 400 bron sprężynowych, 100 siewników, 200 kieratów, 500 kultywatorów, 180 młocarń, 150 sieczkarń, 700 parników oraz 80 kopaczek. Szczególny popyt istnieje na brony sprężynowe, kultywatory i kopaczki, zamówienia których przekroczyły już ilość przydziałów, dostarczoną „Społem" przez przemysł.

ZWALCZANIE CHOROB KONI W ŁOWICKIM

Na terenie powiatu łowickiego daje się zauważyć znaczną poprawę stanu zdrowotnego pogłowia końskiego. Zostało to spowodowane energiczną akcją zapobiegawczą i leczniczą. Ostatnio w Łodzi uruchomiono specjalną komorę gazową, w której leczy się chore na świerzb zwierzęta. Przede wszystkim znajdujące się w powiecie konie otrzymały zastrzyki przeciwróżycowe. Prowadzi się również energiczną walkę z wąglikiem i nosacizną. Wszyscy właściciele, których zwierzęta padły lub zostały w celach zapobiegawczych uśmiercone przez personel weterynaryjny, otrzymają odszkodowanie pieniężne według cen wolnego rynku.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
Nieczynne z powodu remontu.
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
od 28.8.46 r. nieczynne z powodu remontu,
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„KONFLIKT"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„BEZTROSKIE LATA"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„SKŁAMAŁAM"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„UWODZICIEL"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„LISTY Z POLA BITWY"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„ŻÓŁTE CIENIE"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
I. „OLIMPIADA" ŚWIĘTO NARODÓW
II. Bajeczka dla dzieci „SPRYTNY BIMBO"
KINO OŚWIATOWE (Kopernika 8).
„ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI"
Nadprogram repertaż z meczu Torpedo. repr. Łodzi, tylko do dn. 4.IX. b.m.
Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga: „BAŁTYK" rozpoczyna o pół godz. później.

Teatr, muzyka i sztuka

OSTATNIE DNI gra z olbrzymim powodzeniem Teatr Kameralny wesołą komedię Connersa „ROXY" w doskonałym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego. Początek przedstawienia o godz. 19 min. 15.

TEATR W.P.

Dziś i dni następnych „WILKI W NOCY", trzyaktowa komedia Tadeusza Rittnera, ciesząca się od dnia premiery niesłabnącym powodzeniem, dzięki swej silnej i interesującej treści oraz wybornej grze Józefa Węgrzyna, Bronowskiej Łabuńskiej, Łuczyckiej, Pągowskiego i Świderskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie przedstawienia operetki „WIKTORIA I JEJ HUZAR".

Dziś o godz. 19-tej ujrzymy piękną operetkę z muzyką P. Abrahama „Wiktoria i jej Huzar" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra pod dyr. Kazimierza Skindera.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru.

Już wkrótce w teatrze Kom. Muz. „Lutnia" premiera operetki „Wesoła wdówka".

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 8)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Zasobów D.O.K.P. Łódź, zaprasza do składania ofert na dostawę niżej wyszczególnionych przedmiotów i materiałów:

Nr	Przedmiot		Ilość
1)	Latarki karbidowe konduktorskie, ręczne z z blachy żelaznej ocynkowanej ze zbiornikiem na wodę i karbid z blachy mosiężnej, lub wykonane całkowicie z blachy mosiężnej z palnikiem, wg. wzoru P.K.P. —	szt.	3.000
2)	Klinkier	„	8.000
3)	Cegła ogniotr. zwyczajna 250x125x65	„	12.500
4)	Dachówka felcówka	„	35.000
5)	Dachówka szczytowa	„	20.000
6)	Gąsiory	„	4.000
7)	Płyty betonowe chodnikowe	m²	200
8)	Płytki terrakotowe	„	50
9)	Miotły brzozowe	szt.	15.000
10)	Miarki drewn składane; sprężyn. 1 m. b.	„	200
10a)	Miarki stalowe składane lub zwijane 1 i 2 m.b.	„	200
11)	Nożyczki do obcinania knotów	„	200
12)	Nożyczki kancelaryjne	„	300
13)	Palniki kompletne do cięcia metali autogenem	„	5
14)	Palniki komplet. do spawania metali	„	18
15)	Palniki kompl. do spawania metali o dużej wydajności	„	5
16)	Piece kaflowe przenośne o wym. 2x3 i 1,5x3 kafle	„	33
17)	Szkła do lamp kolankowe 6 wym.	„	5.000
18)	„ „ „ „ 8 „	„	5.000
19)	„ „ „ „ 10 „	„	5.000
20)	Szkło kolorowe w taflach niebieskie, czerwone, mleczne	m²	3.000
21)	Szellak	kg.	200
22)	Pokost lniany naturalny	„	3.000
23)	Pokost syntetyczny	„	2.000
24)	Pumeks w kawałkach	„	100
25)	Pumeks w proszku	„	200
26)	Boraks w kawałkach	„	200
27)	Grafit w proszku	„	150
28)	Kit szklarski na pokoście lnianym	„	2.000
29)	Kreda mielona pławiona	„	30.000
30)	Mydło w kawałkach	„	1.000
31)	Proszek do czyszczenia wytwornic acetylenowych	„	200
32)	Pyłochłon	„	1.000
33)	Salmiak w kawałkach	„	100
34)	Salmiak w proszku	„	300
35)	Trucizna na szczury	„	200
36)	Zaprawa do podłóg	„	200
37)	Szpagat papierowy 2, 3 i 10 mm.	„	1.400
38)	Krążki gum. do pokryw misek ustępowych	szt.	500
39)	Krążki gum. do przewodów rurowych	„	500
40)	Odbijaki gumowe do drzwi wagonowych kuliste	„	1.000
41)	Odbijaki gumowe do pokryw muszli ustępowych, płaskie	„	1.000
42)	Odbijaki gumowe do ławeczek bocznych opuszczanych	„	500
43)	Złącza gumowe do misek ustępowych i pisuarów (grzybki)	„	500
44)	Taśma gumowa rowkowana do uszczelnienia szyb w oknach wagonów	kg.	150
45)	Konopie czesane	„	300
46)	Igły rymarskie	tuz.	5
47)	Igły tapicerskie	„	5
48)	Igły do szycia	„	5
49)	Przędza rymarską 3 nitki	kg.	16
50)	Przędza rymarska 4 nitki	„	25
51)	Przędza maszynowa 3 zwojowa	„	7
52)	Przędza maszynowa 4 zwojowa	„	16
53)	Nici na szpulkach białe a 500 m Nr. 30, 40, 50, 60	„	16
54)	Nici na szpulkach czarne a 500 m Nr. 30, 40, 50, 60	„	12
55)	Nici na szpulkach szare a 500 m Nr. 30, 40, 50, 60	„	6
56)	Siatki do półek bagażowych baweln. 3 oczkowe m. b.		750
57)	Siatki do półek bagażowych baweln. 10 oczkowe m.b.		750
58)	Siatki do półek bagażowych konopn. 3 oczkowe m.b.		2.000
59)	Siatki do półek bagażowych konopn. 10 oczkowe m.b.		2.000
60)	Sznur wełniany malinowy	m.b.	50
61)	„ „ tygrysi	„	100
62)	Szpagat konopny dobrze kręcony średn. 1, 1,5, 3 mm.	kg.	300
63)	Szpagat konopny dobrze kręcony średn. 2 mm.	kg.	300
64)	Szpagat kręcony do robót warsztatowych średn. 2—4 mm.	kg.	300
65)	Pasy do okien wagon. szmukler. malinowe	szt	300
66)	Pasy do okien wagon. szmukler. tygrysie	szt.	500
67)	Taśma miedziana ryflowana 4x12, 5—4o kanałowa	kg.	400
68)	Siatka mosiężna	m²m²	60
69)	Farba olejna biała podstawowa	kg.	2.100
70)	„ „ „ do ostat. mal	„	11.200
71)	„ „ „ do napisów	„	420
72)	„ „ bronzowa	„	2.100
73)	„ „ czarna	„	10.300
74)	„ „ czerwona do I-go mal.	„	2.100
75)	„ „ czerwona do ostat. mal.	„	3.500
76)	„ „ czerwona sygn.	„	700
77)	„ „ kremowa	„	10.500
78)	„ „ oliwkowa	„	5.600
79)	„ „ szara jasna	„	8.450
80)	„ „ beżowa	„	8.400
81)	„ „ żółta jasna	„	1.400
82)	Emalia biała	„	6.300
83)	„ czarna	„	7.000
84)	„ groszkowa	„	840
85)	„ kremowa	„	3.850
86)	„ oliwkowa	„	4.200
87)	„ szara	„	3.330
88)	„ beżowa	„	3.150
89)	Lakier kopalowy	„	560
90)	„ spirytusowy	„	525
91)	„ wagon. do ostat. lakier.	„	4.200
92)	„ twardy do ław i ścian	„	7.000
93)	Pokost lniany	„	13.150
94)	Terpentyna	„	4.900
95)	Węże gumowe do hamulc z pow. sprec. z przekładką 35x51x600 mm.	szt.	300
96)	Węże gumowe do parow. ogrzew. z przekładką 35x55x600 mm.	„	300
97)	Węże gumowe do parow. ogrzew. z przekładką 38x60x580 mm.	„	300
98)	Węże gumowe do napeł. zbiorników gazem z przekładką i opancerzone 16x35x20000 mm.	szt.	20
99)	Węże gumowe do ssania wody z tendra do parowozu z przekładką i opancerzone 55x80x1380 mm.	szt.	30
100)	Węże gumowe i opancerzone 52x80x1000 m..	szt.	100
101)	Szmergiel w proszku Nr. 00 i Nr. 000 a 15 kg.	kg.	30
102)	Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 2 mm.	kg.	280
103)	Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 3 mm.	kg.	400
104)	Cerata biała Nr. 2	m²	1.000
105)	„ wiśniowa Nr. 5	„	500
106)	„ korytarzowa żółta Nr. 3	„	600
107)	„ wzorzysta Nr. 4 (ciemna)	„	500
108)	Linoleum kol. bronzowego 2 mm.	„	300
109)	Linoleum kol. bronz. 3,6 mm.	„	600
110)	Linoleum kol. zielone 3 mm.	„	300
111)	Krążki do lubrykatorów (smarownic) płaskie	szt.	300
112)	Krążki do lubrykatorów (smarownic) korki	szt.	300
113)	Banki szklane do oliwiarek	szt.	300
114)	Miski ustępowe wagonowe	„	300
115)	Umywalki wagonowe	„	300
116)	Pisuary wagonowe	„	300

Wzory lub warunki techniczne można obejrzeć w Wydziale Zasobów D.O.K.P. Łódź pokój 173.

Oferty w zalakowanej kopercie z napisem na jaki materiał lub przedmiot oferta opiewa, z uwzględnieniem cen loco skład firmy lub wagon, warunkami płatności i terminem dostawy należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w gmachu D.O.K.P. Łódź, ul. Śródmiejska 20 do dnia 20.IX.46 r. gdzie w pokoju Nr. 174 są udzielane bliższe informacje w godzinach urzędowych.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 20.IX. rb. o godzinie 10-tej w pokju Nr. 172.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, podziału dostawy, oraz wyboru oferenta bez względu na cenę.

WYDZIAŁ ZASOBÓW D.O.K.P. ŁÓDŹ

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 4 września 1946 roku

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", oraz dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś, Poznań: 6.25 Gimnastyka, 6.35 Muzyka, 6.57 Sygnał czasu, 7.00 Muzyka. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dzienika, 7.35 Muzyka, 8.20 Inform. ogólnopolskie. Łódź: 8,30 Rozmaitości. 8.40 Codz. odc. prozy: „Wrzesień" — A. Rudnickiego, 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 Koncert wiolonczel. 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Muzyka obiadowa. Łódź w programie ogólnopolskim: 14.00 Aud. dla dzieci „Ewka Pytajnik" pióra M. Cyganowskiej. W-wa: 14.30 Muzyka, 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Utwory wiolonczel. z płyt, w wyk. Ch Kolessa i E. Faurmanna, 15.05 Skrzynka młodzież. w opr. W. Zalewskiej p.t. „Razem młodzi przyjaciele", 15.10 Pog. aktual. St. Juszczyka p.t. „Ostatnia audycja", 15.20 Utwory Cezarego Francka z płyt. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Łódź w programie ogólnopolskim: 16.30 VII-ma audycja z cyklu: „Instrumenty muzyczne" w opr. mgr. M. Drobnera p.t. „Trąbka" wyk.: St. Szejwałło — trąbka i M. Drobner — prelekcja i akomp. Łódź w programie ogólnopolskim:16.55 Z cyklu: „Portrety pisarzy"—„Aleksander Puszkin" w opr. G. Timofiejewa. W-wa 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn. 1. Pog. T. Radwana p.t. „Kino oświatowe w Zgierzu", 2. Płyty, 3. Na fali P.Z.Z. — „W Góry Beskidu Śląskiego" pog. L. Stolarzewicza, 4. Płyty. W-wa: 18.30 Koncert, 19.00 Nauka przy głośniku. Łódź w programie ogólnopolskim: 19.30 Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego — fortep. W-wa: 20.00 dziennik, Poznań: 20.30 Pieśni Rachmaninowa, W-wa: 20.45 Słuchow. p.t. „Wesele" Wyspiańskiego. Łódź: 21.00 Aud. sł.-muz. w opr. B. Busiakiewicza pt.: „Łodzianin" — Artur Rubinstein". 21.20 Z życia woj. łódzkiego: pog. St. Krysińskiego p.t. „Opieka Społeczna w województwie łódzkim", 21.30 Koncert życzeń część I-sza), Łódź w programie ogólnopolskim: 22.00 Mozaika muzyczna wyk.: S. Grodzieńska—piosenki, Chór Eryana, i Fr. Leszczyńska, 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostat. wiadom. dziennika, 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga) 23.55 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i Hymn do 24.00

Zagubione dokumenty

ZAGINĘŁA karta odzieżowa, wydana przez Cukrownię Dobrzelin na nazwisko Stanisław Szuldrzyński, pobrana z Zarządu Gminy Dobrzelin. Unieważnia się.

ZAGUBIONO dokumenty, legitymację Z.W.M., leg. Zw. Zaw., leg. szkolną, kwity. Maciejewska Irena. Kątna 46.

ZAGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Okręgowy Zarząd Kin Mastalerska Ewa, Zawadzka 40.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną z R.K.U. Łódź—Powiat Gniewosza Zygmunta wieś Stefanów gm. Mikołajów pow. Brzeziny.

ZAGUBIONO legitymację P.P.R. na nazwisko Janiny Jędrzejczak.

SKRADZIONO torebkę damską z dowodami, bilet służbowy, tramwajowy wydany przez Ł.W.E.K.D. i inne. Nowak Stefania, Łódź, Podgórna 63a.

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną i metryki dzieci. Spadło Katarzyna, wieś Wiączyń-Górny.

SKRADZIONO książeczkę wojskową Nr. 25/46 wydaną przez 2. pułk samochodowy. Goldberg Jankiel.

ZAGUBIONO legitymację tramwajową na m-ce parzyste, leg. z konsumu F-my Scheibler, świadectwo zawodowe i zaświadczenie pracy. Kałużny Zygmunt, Zawiszy 11.

SKRADZIONO dowody osobiste, palcówkę i inne. Michalak Władysław, wieś Górki Łużyckie gm. Piątek pow. Łęczyca,

Ze sportu

Kolczyński wciąż najlepszy

ale groźnego rywala może znaleźć w... Łodzi

Były mistrz Europy Antoni Kolczyński, pomimo ciężkich warunków jakie musiał znosić podczas okupacji i nie zbyt sportowego życia, jest wciąż najlepszym naszym pięściarzem w wadze średniej.

Gdy „Kolka" startował w Łodzi na mistrzostwach Polski, wielu znawców nie wróżyło mu wielkich sukcesów na przyszłość. „Kolka" jednak nie ustępuje swym przeciwnikom.

Ostatnio walczył ze swym najgroźniejszym konkurentem Nowarą ze Śląska w ramach meczu Warszawa — Śląsk i wygrał z nim przekonywująco. Nowara w trzeciej rundzie był „groggy" i niewiele brakowało, aby został znokautowany.

Kolczyński ma jednak jeszcze jednego, groźnego rywala, o którym zapewne nie myśli, a z którym kto wie, czy nie będzie musiał zmierzyć się w niedalekiej przyszłości. Rywalem tym jest ...Pisarski:

Pisarskim od pewnego czasu przestała się interesować prasa. Wszyscy zdaje się położyli jak to mówią, krzyżyk na jego karierze pięściarskiej. A tymczasem..:

Przed pierwszym meczem o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy ŁKS-em, a Wimą, który się zakończył zwycięstwem ŁKS-u 16:0, spotkałem przy wadze pięściarzy ŁKS-u Pisarskiego. Zeszliśmy od razu na temat mistrzostw i Kolczyńskiego.

— „Kolka" ma przenieść się do Łodzi i zasilić jeden z klubów łódzkich— wtrącam w rozmowie.

Pisarski nie jest wcale zaskoczony, natomiast jego odpowiedzią zaskoczony zostaję ja.

— Gdy „Kolka" mówi Pisarski—będzie walczył w Łodzi, to ja startować będę w ŁKS-ie.

Teraz dopiero, przyznaję się ze wstydem, przypomniałem sobie o Pradze i ręce Pisarskiego. Mimowoli zwracam ku niej wzrok.

— Jest już w zupełnym porządku— uspakaja mnie Pisarski, pokazując swą sławną pięść.

— Mogę już z powodzeniem trenować, nie odczuwam już żadnych bóli.

Tyle powiedział mi Pisarski. Ale pamiętam również co mi powiedział, gdy powrócił z ręką na temblaku z Pragi i gdy nie miał wielkiej nadziei, czy wobec odniesionej kontuzji będze mógł nadal startować. Otóż najbardziej wówczas żałował, że nie będzie mógł spotkać się z Kolczyńskim. O spotkaniu tym jak widzimy Pisarski myśli ciągle, a znając jego ambicje i upór, możemy się spodziewać niemałej sensacji: meczu Kolczyński—Pisarski jeszcze w tym sezonie. Spotkanie to było by niewątpliwie największą sensacją bieżącego sezonu.

Z. Kr.

ŁOZK. BEZ PREZESA.

Prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego ob. Krachulec zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Rezygnacja została przyjęta przez ŁOZK.

Z życia partii

UWAGA KOLEJARZE PPR-OWCY WĘZŁA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 5. 9. 1946 r. o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie organizacyjne dla wszystkich członków PPR-owców wraz z kołem dyrekcyjnym w całym składzie, na Dz. Śródmiejska-Prawa przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Sekretarze i zastępcy, oraz członkowie, stawiennictwo obowiązkowe

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ ZWM.

W czwartek, dnia 5. 9. 46 roku w lokalu Związku Walki Młodych w Zarządzie Miejskim na Placu Zwycięstwa nr 13 (Wodny Rynek) odbędzie się odprawa przewodniczących Kół fabrycznych. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE MATURZYSTÓW ZWM-owców

Dnia 5 b.m. o godzinie 18-tej odbędzie się w lokalu A.Z.W.M. „Życie", Piotrkowska 48, zebranie maturzystów członków Z.W.M.-u Obecność obowiązkowa.

KRONIKA ŁODZKA

PRZEWÓZ CHORYCH P.C.K.

Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia niniejszym, że przyjmuje zamówienia na przewóz chorych za opłatą — w Okręgu i poza Okręgiem Łódzkim P.C.K. Pogotowie Sanitarne Okręgu łŁódzkiego P.C.K. posiada 3 luksusowe karetki, mogące przewozić chorych w wygodnej, leżącej pozycji pod troskliwą opieką sił fachowych. Zamówienia kierować należy do Okręgu Łódzkiego P.C.K. — Łódź, Piotrkowska Nr 256, I. piętro; pokój Nr 6, telefon 154-52.

ZAPISY NA MIEJSKIE KURSY NAUKI JĘZYKÓW

Po przerwie wakacyjnej zapisy na Miejskie Kursy Języków (angielskiego, francuskiego i rosyjskiego) przyjmuje sekretariat Kursów od dnia 2-go września w godz. od 17-ej do 19-ej przy ul. Kilińskiego 109, I piętro.

Zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 14-go września. Liczba miejsc ograniczona. Lekcje zaczną się dnia 9-go września, o godzinie 17-ej.

KARY ZA NIEDOSTARCZANIE PODWÓD

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ukarał za nie dostarczenie środków przewozowych dla budowy i utrzymania dróg następujących obywateli:

1) Firycha Jana, zam. Napiórkowskiego 114 grzywną 1,500 zł. 2) Łukowskiego Stanisława, zam. Towarowa 23 na 1,500 zł. 3) Kozę Wojciecha, zam. Śródmiejska 79 na 1,500 zł. 4) Kwiatkowskiego Władysława, zam. Lokatorska 6 na 1,500 zł. 5) Kościana Władysława, zam. Cegielniana na 1,500 zł. 6) Kubiaka Lucjana, zam. Malczewskiego 50, na 1,500 zł.

DZIS DYŻURUJĄ APTEKI:

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67

W piłkarskich mistrzostwach Polski

ŁKS grać będzie w niedzielę z Orłem (Gorlice)

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się już pierwsze boje piłkarskie o mistrzostwo Polski. Rozegrano trzy spotkania, których wyniki podajemy: **w Chorzowie mistrz śląskiej klasy A — AKS zwyciężył mistrza Pomorza — Pomorzanina 5:3, w Sosnowcu mistrz Zagłębia RKU pokonał Gedanię 6:2, a w Radomiu Radomiak — mistrz podokręgu radomskiego zwyciężył Lubliniankę 5:0.**

W niedzielę miłośnicy piłki nożnej w Łodzi, których zawiedli Węgrzy, będą mieli nie lada ucztę w postaci pierwszego meczu w Łodzi o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego ŁKS-em, a...

Tutaj nastręczał się znak zapytania. Wszyscy spodziewaliśmy się, że ŁKS grać będzie z Resovią, tak samo liczył na to ŁKS, tymczasem, jak nas poinformowano, do Łodzi przyjeżdża K. S. Orzeł.

Do meczu niedzielnego ŁKS przygotowuje się starannie. Miejmy nadzieję, że pomimo chwilowego załamania się formy czerwonych koszul, mistrz Łodzi grą swą nie zawiedzie licznych swych sympatyków i zaoszczędzi im goryczy porażki.

Przed spotkaniem niedzielnym drużyna czerwonych koszul grać będzie we czwartek w ostatnim spotkaniu treningowym z reprezentacją klubów robotniczych. Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS-u o godzinie 17,30.

Jak młody górnik Polusik

zwyciężył mistrza Polski w tenisie

XX tenisowe mistrzostwa Polski w Katowicach przyniosły dwie niespodzianki, z których druga ma posmak sensacji.

Pierwszą z nich była powtórna porażka dotychczasowego mistrza Polski Hebdy ze Skoneckim, a druga porażka mistrza Polski juniorów Urbańczyka z nieznanym nikomu młodym górnikiem Polusikiem.

Oto co pisze o tym ciekawym wydarzeniu „Sport" katowicki:

Pierwszego dnia mistrzostw, kiedy wytworna publiczność śledziła z zainteresowaniem grę mistrzów białego sportu, zjawił się na kortach młodziutki chłopak, górnik z Chorzowa, niezbyt elegancki, zalękniony, trzymający pod połą marynarki ubogą rakietę.

— Proszę pana — zwrócił się do kierownika technicznego por. Koppa, czy ja bym nie mógł zagrać?

— Jakto zagrać? A czy ty się synku zgłosił do turnieju?

— Nie zgłosiłem się...

— No, to nie możesz grac.

— Ale ja bym bardzo prosił... ja nie miałem kiedy się zgłosić... ja pracuję w kopalni, na dole i akurat mam szychtę...

— No, dobrze. Idź się zgłoś do kierownictwa.

— Dziękuję... tylko, że ja się wstydzę...

— A niechże ciebie. Chodź ze mną!

Kierownictwo nie mogło odmówić młodemu górnikowi. Ale dalo mu od razu za przeciwnika mistrza Polski juniorów — **Urbańczyka.** Młody górnik Polusik wyeliminował „mistrza" w pierwszej rundzie".

Wydawanie papierosów na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca sierpnia br. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Spółdzielni Związku Inwalidów Wojennych, Spółdzielni Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P. M. T." oraz w 82-ch budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami „P. M. T." sprzedawane będą począwszy od dnia 6. 9. do dnia 15. 9. br. włącznie.

PAPIEROSY „Bałtyk" lub „Wolność":

Kat. I na odcinek nr. 30 po 100 sztuk papierosów.

Na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca sierpnia br. ostemplowane na odwrocie prostokątną pieczątką następującej treści:

Polskie Koleje Państwowe
Dyrekcja Okręgowa
Kolei Państwowych

Wydział Aprowizacji w Łodzi
Śródmiejska 20.

Kat. M. K. pracownicza na odcinek nr. 1 — 100 sztuk papierosów.

Podkreśla się, że wyżej wymienione odcinki muszą być zrealizowane najpóźniej do dnia 15 września br.

UWAGA: Jednocześnie Wydział Aprowizacji ponownie przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidów (Sekcja właśc. kiosków) obowiązane są sprzedawać papierosy przydziałowe tylko po przedłożeniu przez konsumenta całych kart zaopatrzenia i wycięciu wywołanych odcinków w obecności kupującego. W razie ujawnienia przez organa Milicji Obywatelskiej, członków organizacji politycznych i specjalnie wysyłanych kontrolerów Wydziału Aprowizacji, że kierownicy sklepów spółdzielczych lub Inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydziałowe na odcinki już wycięte bez przedkładania kart w całości — pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej, włącznie do odebrania koncesji.

Wydawanie kart dla dzieci

Wydział Aprowizacji i Handlu w celu umożliwienia normalnego rozdawnictwa mleka dla dzieci wydał specjalne karty dla dzieci do jednego roku, do lat 6-ciu i do lat 12-tu.

Zakłady pracy oraz instytucje składające wykazy pracowników na karty żywnościowe na m-c październik powinny w rubrykach 8 i 9 wyszczególnić ilość żądanych kart z podziałem na odpowiednie kategorie, oddzielnie dla dzieci do roku, oddzielnie do lat 6-ciu i oddzielnie do lat 12-tu.

Osoby uprawnione do korzystania z kart żywnościowych za pośrednictwem administratora domu winne przedstawić odpowiednie zaświadczenie o wieku dziecka w celu umożliwienia podjęcia przez administratorów domów odpowiedniej karty dziecinnej w zależności od wieku dziecka.

Administratorzy winni tak samo na wykazach wyszczególnić rodzaj karty dziecinnej.

Karty dziecinne kategorii „O" — (dla dzieci do 1-go roku należy rejestrować w ośrodkach Kropli Mleka.

Wydawanie zezwoleń na budki

w Hali Targowej

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich wydaje zezwolenia na ustawienie budek w Hali Targowej Północnej przy ul. Ogrodowej Nr. 4, celem uprawniania handlu manufakturą i galanterią.

Reflektanci winni złożyć w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich, ul. Piotrkowska 104, pokój Nr. 226:

1. Podanie
2. Zaświadczenie o stałym pobycie na terenie m. Łodzi, wydane przez Wydział Ewidencji Zarządu Miejskiego, Al. Kościuszki 19.
3. Ankietę wg. wzoru opracowanego przez Wydział Przedsiębiorstw Miejskich.

Koszt wykonania budku wg. planu opracowanego przez Dział Techniczny ponosi wyłącznie dzierżawca miejsca.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

6 D 08805

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.